

ZOFIA ZIELIŃSKA

Warszawa

POLEMIKA SZYMONA ASKENAZEGO I BRONISŁAWA DEMBIŃSKIEGO (1903–1904)

Abstrakt: Przedmiotem artykułu jest toczona w latach 1903–1904 polemika Szymona Askenazego z Bronisławem Dembińskim. Spór rozpoczął Askenazy, kwestionując wartość najważniejszej części wydawnictwa źródłowego na temat genezy drugiego i trzeciego rozbioru Polski, które w 1902 r. opublikował Dembiński — części zaczerpniętej z archiwów rosyjskich. Rozpatrując deprecjonujące edycję argumenty Askenazego, autorka dowodzi, że nie spełniają one reguł warsztatu historycznego.

Abstract: The article is devoted to polemics between Szymon Askenazy and Bronisław Dembiński dating from 1903–1904. The argument was sparked by Askenazy, who questioned the value of the most important part of a publication of primary sources for the origins of the second and third partition of the Polish-Lithuanian Commonwealth published in 1902 by Dembiński — the part containing documents from Russian archives. Examining Askenazy's arguments against the edition, the author proves that they do not satisfy the requirements of the methodology of historical research.

Słowa kluczowe: historiografia polska, Szymon Askenazy, Bronisław Dembiński, polemika, Alopeus, edycja korespondencji.

Keywords: Polish historiography, Szymon Askenazy, Bronisław Dembiński, polemics, Alopeus, edition of correspondence.

Źródła do dziejów drugiego i trzeciego rozbioru Polski, opublikowane przez Bronisława Dembińskiego w 1902 r., stanowią jedno z niewielu polskich wydawnictw wykorzystywanych także przez badaczy zagranicznych. Dzieje się tak dlatego, że wymieniona edycja zawiera teksty przede wszystkim w języku francuskim, który dla historyków XVIII w. pozostaje *lingua franca*. I — *habent sua fata libelli* — właśnie to wydawnictwo na początku ubiegłego stulecia stało się przedmiotem głośnego wówczas sporu między Dembińskim a Szymonem Askenazym.

Do bliższego zajęcia się polemiką lwowskich badaczy skłania kilka względów. Po pierwsze, opinie o tym sporze, jakie w historiografii się spotyka, są dalekie od zrozumienia racji toczących go uczonych. Ich argumentacja, rozłożona aż na pięć pojedynków, nie jest bowiem łatwa do ogarnięcia. Równie ważną przyczyną, dla której sprawą warto się zająć, jest wyraziste odsłonięcie w trakcie polemiki warsztatu obu spierających się badaczy. Sposób zaś, w jaki dochodzili oni do poznania osiemnastowiecznej rzeczywistości oraz metody, jakimi dowodzili swych racji, wprowadza nas w problematykę szerszą – poziomu polskiej nauki historycznej w autonomicznej Galicji przed I wojną światową.

Asumpt do polemiki dał Szymon Askenazy. W artykule, w którym narzekał na niedostatek u nas badań nad historią nowożytną i najnowszą oraz rozprawiał się z krytykami swych dzieł, kilka zaledwie zdań poświęcił wydanym przez Dembińskiego *Źródłom*. Z uwagi na niedostępność wcześniej rosyjskich archiwaliów, o szczególnym walorze tej publikacji stanowiła korespondencja dyplomatyczna Maksyma Maksymowicza Alopeusa, posła rosyjskiego w Berlinie. Do tej właśnie partii edycji odniósł się Askenazy. „Korespondencja posła rosyjskiego w Berlinie, Alopeusa, w przeważnej części traci znaczenie dokumentalne – orzekł autor *Przymierza polsko-pruskiego* – z chwilą uczynionego odkrycia, że nie tylko służył on stale Prusom, lecz, co główna, że Katarzyna wiedziała o tem doskonale, że właśnie dlatego zostawiła go w Berlinie dla uspienia Prus, że zatem z jego relacjami się nie liczyła”¹.

Podjmując polemikę z taką deprecjacją najważniejszej części swej edycji, Dembiński nie negował, że Alopeus „służył Prusom” oraz że Katarzyna doskonale o tym wiedziała. Tezy te powtórzył za Askenazego *Przymierzem polsko-pruskim*. Choć we wstępie do edycji głosił, że raporty dyplomatyczne Alopeusa zawierały „świadome i nieświadome fałsze lub niedokładności”², bronił ich walorów. Czynił to, dzieląc zawartość relacji na dwie części; pierwsza („przedmiotowa”) zawierała opis faktów, druga („podmiotowa”), uwagi osobiste dyplomaty oraz „horoskopy na przyszłość według własnych nadziei i pragnień”. Co się tyczy pierwszych, zdaniem Dembińskiego, Alopeus „nie mógł świadomie faktów fałszywie przedstawiać, właśnie dlatego, że imperatorowa doskonale znała jego pruskie uczucia [–], większa była odpowiedzialność i kontrola”³.

¹ S. Askenazy, *Metody i warunki krytyki naukowej w zakresie dziejów nowożytnych*, KH 17, 1903, 2, s. 178.

² B. Dembiński, „Przedmowa wydawcy”, w: *Źródła do dziejów drugiego i trzeciego rozbioru Polski*, wyd. idem, t. 1, Lwów 1902, s. LV.

³ B. Dembiński, *Uwagi nad metodą naukową w zakresie dziejów nowożytnych*, KH 17, 1903, 4, s. 527–528.

Jak widać, edytor łatwo wpadł w pułapkę, przyjmując milcząco, że Alopeus mógłby chcieć swe raporty fałszować. Dyskusyjne jest też twierdzenie, że w narracji historyka „fakty” dadzą się oddzielić od „horoskopów”, a więc choćby od uwag o znaczeniu owych faktów.

Niemniej, także w wypadku treści „podmiotowych” wydawca *Źródeł*, porównując „horoskopy” Alopeusa z realiami, dostrzegwał wiarygodność relacji rosyjskiego posła: „pokazało się jednak, że horoskopy nie polegały na subiektywnym przywidzeniu, ale na gruntownym wniknięciu w sekrety pruskiej polityki”. I dlatego, zdaniem Dembińskiego, „twierdzenia, że Katarzyna II z relacjami Alopeusa się nie liczyła, nie zdoła autor *Metody* dowieść”. Historyk konkludował (osłabiając tezy poprzedniego zdania), „że były relacje, które może uważała [Katarzyna II] za wyraz osobistych zapatrywań posła, ale były i takie, z którymi się liczyła i które miały pozytywną wartość”. Jako argument na rzecz dobrej opinii imperatorowej o Alopeusie jako dyplomacie, Dembiński podnosił, że rosyjska władczyni pozostawiła go na berlińskiej placówce aż do swej śmierci, a więc musiała być przekonana, że także w gorącym okresie rewolucyjnych przewrotów jego relacje były dla polityki zagranicznej imperium rosyjskiego użyteczne⁴.

Wykorzystując sformułowania polemisty, Askenazy podtrzymał twierdzenie, że raporty dyplomatyczne, które zawierają „świadome i nieświadome fałsze i niedokładności”, winny być eliminowane „w przeważnej części” (a więc — postawmy kropkę nad „i” — edycja Dembińskiego była w zasadniczej partii bezwartościowa), po czym przeszedł do szczegółowego uzasadnienia swych tez⁵. Rozpoczął od wyznania, że myśl o tym, iż Alopeus był pruskim agentem, nasunęły mu obserwacje poczynają jego młodszego brata, który jako rosyjski przedstawiciel w rokowaniach z 1814 r. tak wyraźnie preferował pruskie interesy gospodarcze kosztem Królestwa Polskiego, „wbrew reprezentowanym przez siebie interesom państwowym”, że Ksawery Drucki-Lubecki wręcz oskarżał go wobec Aleksandra I i Mikołaja I o zdradę lub nieudolność; drugi zarzut znamy tylko z cytatu w przypisie, w narracji głównej Askenazy mówił wyłącznie o zdradzie⁶. To dzięki rozpoznaniu działalności Dawida Daniela Alopeusa, pisał warszawsko-lwowski historyk, „wykryłem, że właściwy jej punkt wyjścia odnieść należy o kilkadziesiąt lat wstecz, aż do początków kariery służbowej jego starszego brata i mentora [–] Maksyma Maksymowicza

⁴ Ibidem, s. 528.

⁵ S. Askenazy, *Przyczynek do krytyki depeesz M.M. Alopeusa*, KH 17, 1903, 4, s. 531.

⁶ Zwrócił na to uwagę Dembiński w kolejnym odcinku polemiki: B. Dembiński, *W sprawie krytyki korespondencji dyplomatycznej*, KH 18, 1904, 1, s. 33.

Alopeusa. Sformułowałem ostatecznie taki wniosek, iż «nie może ulegać wątpliwości, że Alopeus [– –] lepiej służył rządowi pruskiemu niż własnemu»⁷. W powołanym jako dossier tego twierdzenia przypisie wymienione są dwa dzieła Askenazego; oba zawierają to samo, co autor powtórzył w relacjonowanym tu *Przyczynku*, a więc żadnych źródłowych dowodów „zdrady czy nieudolności” Dawida Daniela nie przynoszą⁸. Nie stanowi przecież takiego dowodu opinia Druckiego-Lubeckiego, nie mamy też podstaw, by podejrzewać, że Alopeus w 1814 r. działał wbrew instrukcjom, jakie z Petersburga otrzymał. Ale po prawdzie ta kwestia w ogóle nie powinna nas obchodzić, bo nawet gdyby Dawid Daniel był rzeczywistym zdrajcą interesów rosyjskich na rzecz pruskich, nic nie wynikałoby z tego dla wcześniejszej o kilkadziesiąt lat postawy jego starszego „brata i mentora”. Sugestywny początek *Przyczynku* nie jest jednak bez znaczenia – „dziedziczna” skłonność do zdrady na rzecz Prus w rodzinie Alopeusów z pewnością buduje atmosferę sprzyjającą dalszym wywodom Askenazego o agenturalności Maksyma Maksymowicza. A przy tym odsłania wątpliwe strony warsztatu autora *Przyczynku*.

Poszukując podstaw źródłowych, które dowodziłyby proberlińskiej agenturalności starszego z Alopeusów, trzeba się więc cofnąć do *Przymierza polsko-pruskiego*, gdzie teza o zdradzie została postawiona po raz pierwszy. Stwierdziwszy na początku, że oficjalne stosunki prusko-rosyjskie u progu panowania Fryderyka Wilhelma II były napięte, Askenazy konstatawał w *Przymierzu*, że król pruski tuż po objęciu tronu

inne zupełnie, najpoufniejsze [stosunki] wnet nawiązał z w. ks. Pawłem. W książkę otrzymywał od swego królewskiego przyjaciela znaczne zasiłki pieniężne: w r. 1788 wypłacono mu ze skarbu pruskiego pół miliona talarów. Między królem a w. księciem w najściślejszej tajemnicy powstała poufna korespondencja. Reżyserem głównym był w Berlinie Goertz; w Petersburgu załatwiał posyłki Keller⁹; od Pawła pośredniczył Maksym Alopeus, Niemiec z pochodzenia, urzędnik rosyjskiego ministerium spraw zagranicznych [– –] posiadający zaufanie w. księcia¹⁰.

W przypisie do tego fragmentu znajduje się informacja, że „pożyczka 560 000 talarów dla w. ks. Pawła w tabeli tajnych wydatków skarbu

⁷ S. Askenazy, *Przyczynek do krytyki depeesz*, s. 530.

⁸ Chodzi o prace S. Askenazego, *Z działalności ministra Lubeckiego*, „Biblioteka Warszawska” 2, 1897, 226, oraz jej nowszą edycję w idem, *Dwa stulecia XVIII i XIX. Badania i przyczynki*, t. 1, Warszawa 1901.

⁹ Johann Eustach Goertz był pruskim ambasadorem w Petersburgu w latach 1779–1785, Dorotheus Ludwig Keller w latach 1786–1789.

¹⁰ S. Askenazy, *Przymierze polsko-pruskie*, Warszawa 1901, s. 96–97.

pruskiego za rok etatowy 1788/9 u Naudégo, l. c. 251”¹¹. Autor informował nadto (bez przypisu), że wspomniana tajna korespondencja prowadzona była przy pomocy kryptonimów oraz że wtajemniczony był w nią faworyt pruskiego monarchy, Hans Rudolf Bischoffwerder, natomiast minister Gabinetu, Ewald Friedrich Hertzberg, nic o niej nie wiedział¹².

Odkładając szczegółową weryfikację powyższych twierdzeń na później, tu ograniczymy się do dwu spostrzeżeń. Po pierwsze, żadnych dowodów istnienia tajnej korespondencji między pruskim królem i rosyjskim następcą tronu Askenazy nie podał. Po drugie, w powyższej narracji odnotować wypadnie istotną niespójność: w tekście głównym autor wspominał o otrzymywaniu przez wielkiego księcia Pawła Piotrowicza od Fryderyka Wilhelma II „znaczących zasiłków pieniężnych”, natomiast w przypisie jest mowa o jednorazowej pożyczce. Są to rzeczy zupełnie różne, których bez dodatkowych wskazówek źródłowych nie można identyfikować.

Po tych wstępnych informacjach następował w *Przymierzu polsko-pruskim* kluczowy akapit na temat Alopeusa. W obliczu chwilowej intencji pruskiej zbliżenia do Rosji, przejawionej latem 1789 r., Katarzyna II

pozwoliła sobie podsunąć myśl wysłania do Berlina z poufną misją ugodową owego właśnie wysługującego się Prusom Alopeusa. Przybył on do Berlina latem t.r. w charakterze „przyjeźdnego cudzoziemca”, a z formalną instrukcją od cesarzowej, głaskającą i łagodną. Alopeus posyłał do Petersburga obszerne depesze o swoich pokojowych naradach z Hertzbergiem, o „tajnych” schadzkach z Bischoffwerderem, którego jakoby pozyskał dla interesów rosyjskich i dla którego dopraszał się o wynagrodzenie; w rzeczywistości sam służył nie Rosji, lecz Prusom¹³.

Na razie zaznaczmy tylko, że niepoparte w pierwszym z cytowanych akapitów żadnym dowodem źródłowym rewelacje o „tajnej korespondencji”, którą Paweł Piotrowicz utrzymywać miał z Fryderykiem Wilhelmem II przez Alopeusa, w drugim z akapitów posłużyły już do uznania za pewnik, że wymieniony dyplomata „wysługiwał się Prusom” i że „w rzeczywistości służył nie Rosji, lecz Prusom”.

Całość konstatacji o berlińskiej misji Alopeusa z lata 1789 r. została opatrzona przypisem, który tu przytoczymy w całości:

¹¹ Ibidem, s. 219. Chodzi o pracę Alberta Naudé, *Der preussische Staatsschatz unter Friedrich Wilhelm II und seine Erschöpfung*, „Forschungen zur brandenburgischen und preussischen Geschichte” 5, 1892, s. 249 (a nie 251).

¹² S. Askenazy, *Przymierze polsko-pruskie*, s. 97.

¹³ Ibidem, s. 97–98.

Tajny stosunek Fryderyka Wilhelma z Pawłem, tak starannie ukrywany, przeoczony został po dziś dzień przez historiografię polityczną – rozpoczął przypis Askenazy. — Przeoczył nawet Martens i odpowiednie ustępy swego wykładu, Recueil VI, oparł po prostu na berlińskich doniesieniach Alopeusa, które, oczywiście, mogą być użytkowane jedynie z dobrodziejstwem inwentarza. Ob. Hist. u. polit. Denkwürd. d. kgl. preuss. Staatsmin.v. Goertz, II (1828), 204 sq., por. Dohm, Kobeko, pass. Inst. dla Alopeusa 28 sierp. 1789 r. Nasuwa się tutaj jednak ciekawe pytanie: czy Katarzyna istotnie nie domyślała się niczego? Czy też, wyprawiając Alopeusa, wiedziała o jego rzeczywistej roli i dlatego właśnie jego wyprawiała, aby uspić Berlin? Owóż to drugie przypuszczenie wydaje się być prawdziwym. W rzeczy samej gabinet wiedeński drogą perlustracji był otrzymał odpisy tajnej korespondencji Kellera od kwietnia do sierpnia 1787 r. i podał je odcyfrowane do Petersburga; dostrzeżono tu ślady tajnego porozumienia między królem a w. księciem. Wprawdzie bliższych szczegółów wówczas, zdaje się, nie wykryto. Lecz już w październiku 1789 roku pisze Bezborodko do S.R. Woroncowa, Arch. Woronc. XIII, Nr 113, iż z Alopeusem traktować należy „jak gdyby z ministrem pruskim, i oszukiwać go na równi z Hertzbergiem”, tenże do tegoż, 22 października 1791 r., ib. Nr 146: „od przeszło dwóch lat trzymamy w Berlinie Alopeusa; nic nam nie pomógł i zamiast być naszym emisariuszem, służy [podobno] za agenta Prusom”. Por. także wzmiankę podobną o Alopeusie w Pamięt. Ks. Adama¹⁴.

Przytoczyłam tak szeroko dossier z *Przymierza polsko-pruskiego*, bo stanowi ono podstawę wszystkich dalszych stwierdzeń Askenazego o zdradzie Maksyma Alopeusa. Zarówno sprawa „znaczących zasiłków pieniężnych”, jak i tajna korespondencja wielkiego księcia Pawła z Fryderykiem Wilhelmem II, w cytowanym wyżej fragmencie *Przymierza* potraktowana jako prolog do zdrady, pozostały bez dowodów źródłowych. A zatem nie wiemy, czy owa tajna korespondencja, której żaden historyk przed Askenazym nie odkrył, istniała, czy miała cechy zdrady i jaką rolę pełnił w niej Alopeus. Autor w przypisie podał jedynie (bardzo niedokładnie) trzy adresy bibliograficzne: dzieło Goertza (skrótowy tytuł, tom i strony) oraz jakieś prace Christiana Wilhelma Dohma i Dmitrija Fomicza Kobeki (Dmitrij Fomič Kobeko). Z punktu widzenia zasad warsztatu historyk

¹⁴ Ibidem, s. 219–220. Jak wynika z oryginału oraz z późniejszego cytatu Askenazee go (por. niżej, s. 20–21), w cytacie z listu Bezborodki z 22 X 1791 po słowie „służy” winno być jeszcze słowo „podobno” („służy podobno za agenta Prus”), dlatego je tu dopisałam. W dalszych partiach *Przymierza polsko-pruskiego* nazwisko Alopeusa padało jeszcze kilkakrotnie (s. 105, 108, 115, 222, 247). Autor traktował go już bez dalszych dowodów jako niewątpliwego agenta pruskiego, który „opłacany przez Fryderyka Wilhelma II, jak w całej swej korespondencji, tak i tym razem osłania króla i Bischoffwerdera kosztem Anglii i Hertzberga” (s. 222).

upozorował więc tylko uzasadnienie swej opinii. Jednak będziemy mogli owo dossier poznać dokładniej, bowiem pozycje, powołane w *Przymierzu polsko-pruskim*, zostały częściowo rozwinięte w polemice z Dembińskim we wspomnianym już *Przyczynku do krytyki depesz M. M. Alopeusa*.

Jak wygląda to rozwinięcie? Otóż dokumentując to identycznymi jak w *Przymierzu* stronami edycji dzieła Goertza, pamiętnikami Dohma oraz opracowaniem Kobeki o wielkim księciu Pawle (i tym razem podając tomy oraz strony także drugiej i trzeciej pozycji, a w wypadku Kobeki również tytuł), Askenazy powtarzał informacje o tajnym kontakcie wielkiego księcia Pawła z Fryderykiem Wilhelmem II, najpierw jako z następcą tronu, potem już z królem pruskim. Czynił to poprzez obszerny cytat z dzieła Goertza¹⁵. Zanim cytat ów omówimy, trzeba wyjaśnić, że Goertz występuje w owym dziele w trzeciej osobie, bo, zgodnie z tytułem, opatrzona jego nazwiskiem praca to opisane przez kogoś innego „osobliwości”, wydobyte z pozostałych po Goertzcu papierów. Ów nieznan nam na razie autor w przytoczonym przez Askenazego długim cytacie, podanym w polskim tłumaczeniu, konstatował, że po odwołaniu znad Newy Goertz pozostawał w tajnym związku z Alopeusem, ten ostatni zaś cieszył się szczególnym zaufaniem wielkiego księcia Pawła. Poprzez korespondencję Alopeusa z Goertzem Paweł porozumiewał się z rządem pruskim¹⁶, przy czym w korespondencji tej posługiwano się kryptonimami. A kiedy Fryderyk Wilhelm II, już jako pruski władca, spytał Pawła o preferencje polityczne, ten oświadczył, że „moje przywiązanie do systemu wiążącego mnie z królem pruskim jest niewzruszone i że z całego serca łączę się z jego zapatrywaniem». Wyznania tego rodzaju — brzmiała zacytowana przez Askenazego konkluzja Goertza lub wydawcy „osobliwości” — gdyby o nich dowiedziała się cesarzowa, ściągnęłyby nieprzyjemności na w. księcia i pograżyłyby w nieszczęściu jego zaufaną osobę, Alopeusa¹⁷.

W tym miejscu Askenazy wstawił przypis do Goertza, Dohma i Kobeki (dopiero przejrzanie tych pozycji pozwoliło ustalić, że cytat pochodził z pierwszej z trzech wymienionych książek), po czym snuł dalej własny

¹⁵ J.E. Goertz, *Historische und politische Denkwürdigkeiten des königlichen preussischen Staatsministers Johann Eustach Graf von Goertz, aus dessen hinterlassenen Papieren entworfen*, t. 2, Stuttgart–Tübingen 1828, s. 204–206.

¹⁶ W tym miejscu tłumaczenie Askenazego nie jest ściśle w stosunku do oryginału, Goertz pisze bowiem, że „Alopeus genoss das vorzügliche Vertrauen des Grossfürsten, der desselben Verhältnisse mit Görtz kennend, durch ihren beiderseitigen Briefwechsel Nachrichten und Winke an den König von Preussen gelangen lies und von diesem dergleichen erhielt” (J.E. Goertz, op. cit., s. 204). Informacje docierały więc i otrzymywane były, zgodnie z oryginałem dzieła, nie do „rządu”, a do króla pruskiego.

¹⁷ S. Askenazy, *Przyczynek do krytyki depesz*, s. 534; J.E. Goertz, op. cit., s. 206.

komentarz. O nim za chwilę. Tu wypadnie parę słów powiedzieć o wiarygodności autorów, znanych przecież poprzednikom lwowskiego historyka, którzy z Fiodorem Martensem (Fëdor Fëdorovič Martens), wydawcą traktatów międzynarodowych Rosji na czele, „przeoczyli” istnienie tajnej korespondencji Pawła Piotrowicza z Fryderykiem Wilhelmem II. Dzieło przypisane Goertzowi jest, jak już zaznaczono, kompilacją „osobliwości” stworzoną na podstawie pozostałych po pruskim dyplomacie papierów przez kogoś, kto się ani na karcie tytułowej, ani w przedmowie nie podpisał. Jak wynika z biogramu Goertza, autorem tym był Joseph Anton von Belli di Pino (w części przekazów figurujący jako Belli de Pino), wysoki rangą urzędnik bawarskiego ministerium, zmarły w 1833 r.¹⁸ Nic dziwnego, że Martens „przeoczył” wiadomość o istnieniu owej rzekomej tajnej korespondencji, tzn. nie uwierzył w wywody Belli di Pino¹⁹. Ale nic o niej nie wie także Dohm, powołany jako drugi w przypisie Askenazego. Na stronach wspomnień Dohma, wskazanych przez warszawsko-lwowskiego historyka, jest mowa o tym, co sobie obiecywali Katarzyna II i Józef II, zawierając w 1781 r. przymierze. Podnosząc, że nikt tak naprawdę nie wie, o czym oboje mówili, autor wspomnień wyrażał domysł, że cesarz „roił” o Bawarii i Rzymie, Katarzyna o Konstantynopolu. Po tym następował przypis: „Sam Cesarz Józef powiedział wielkiemu księciu Pawłowi, że imperatorowa oferowała mu Rzym i Włochy, i w pewnej mierze zwierzchnictwo nad całym Zachodem Europy. Wielki książę wyznał to potem pruskiemu następcy tronu i hrabiemu Görtzowi”²⁰.

Niezależnie od tego, czy podana przez Dohma informacja o zwieźczeniu Józefa II wobec wielkiego księcia Pawła, a tego ostatniego wobec

¹⁸ W. Stribny, *Goertz Johann Eustach, Neue Deutsche Biographie*, t. 6, Berlin 1964, s. 539. Informacje o J.A. v. Belli di Pino m.in. w: „Regierungsblatt für das Königreich Württemberg vom Jahr 1831”, nr 36 z 29 VIII 1831, s. 403–404 (pełna tytułatura Belli di Pino); *Hof- und Staatshandbuch des Königreichs Bayern 1812*, München [1813], w zamieszczonym na końcu druku dodatku do s. 97 informacja o rozpoczęciu pracy Belli di Pino w charakterze radcy ministerialnego w 1812 r.; „Der Österreichische Beobachter” 1829, s. 1430, informacja o otrzymaniu przez Belli di Pino austriackiego orderu Leopolda; „Unterhandlungen und Mitteilungen von und für Bayern zum Nutzen und Vergnügen” 8, 1833, 7, s. 56 (data śmierci).

¹⁹ Autorstwo Belli di Pino stanowi domniemanie historiografii, w podstawy które go już tutaj wdawać się nie będziemy.

²⁰ „Kaiser Joseph selbst hat dem Grossfürst Paul gesagt, dass die Kaiserin ihm Rom und Italien in gewisser Masse, die Oberherrschaft über den ganzen Westen von Europa angetragen habe. Der Grossfürst vertraute dieses nachher dem preussischen Kronprinzen und dem Grafen Görtz”, C.W. v. Dohm, *Denkwürdigkeiten meiner Zeit oder Beiträge zur Geschichte vom letzten Viertel des achtzehnten und vom Anfang des neunzehnten Jahrhunderts 1778 bis 1806*, t. 1, Lemgo–Hannover 1814, s. 420–421.

Goertza i pruskiego następcy tronu była wiarygodna, zauważyć trzeba, że Dohm nic nie mówił o tajnej korespondencji wielkiego księcia Pawła, odnosił się do ujawnienia przez tegoż pruskiemu następcy tronu nierealistycznych zamiarów politycznych, o których wspomniał mu Józef II. Kiedy wielki książę Paweł rozmawiał o tym z cesarzem i kiedy przekazał ów fakt pruskiemu następcy tronu i Goertzowi — nie wiemy. Pozycja Dohma nie przynosi zatem dowodu na istnienie odkrytej jakoby przez Askenazego „tajnej korespondencji”. A co wniósł autor biografii wielkiego księcia Pawła? Otóż Kobeko na wskazanych przez autora *Przyczynku* stronach odwoływał się wyłącznie do dzieła Goertza²¹. I przyjmował je jako wykład faktów, bez refleksji krytycznej, a więc tak, jak późniejszy od niego Askenazy.

Przejdźmy teraz do komentarza, jakim zacytowane w polskim tłumaczeniu rewelacje Goertza lwowski historyk opatrzył. Zaczął od odniesienia się do domysłu Goertza / Belli di Pino (o tym ostatnim, jak i o charakterze pracy Goertza, Askenazy milczał), że gdyby Katarzyna II odkryła deklarację swego syna o przyszłej opcji za aliansem z Prusami, na Pawła ściągnęłoby to nieprzyjemności, a na Alopeusa (wykonawcę niezobowiązującej przecież do niczego enuncjacji wielkiego księcia) — nieszczęście.

Że istotnie te stosunki nosiły charakter nader ryzykowny — orzekał w komentarzu do cytatu Goertza Askenazy — okazuje się już z tej okoliczności, że w. książę otrzymywał potajemnie od króla pruskiego znaczne zasiłki pieniężne. Ze [w]skazówek powyższych zdaje się wynikać, iż nie może być wcale mowy jedynie o jakichś nieokreślonych „sentymentach” albo „politycznych sympatiach” Alopeusa dla Prus. [–] Przeciwnie, co do Alopeusa zachodzi ten całkiem konkretny fakt, który właśnie wymagał dopiero wykrzyka, że był on płatnym narzędziem polityki Fryderyka Wilhelma II, pracującej przy pomocy tzw. mniejszego, wielkoksiążęcego dworu Pawła Piotrowicza, przeciw polityce cesarzowej²².

Ten kluczowy komentarz jest pozbawiony przypisu. Nadal nie mamy więc dowodu otrzymywania przez wielkiego księcia Pawła od Fryderyka Wilhelma II „znaczących zasiłków pieniężnych” oraz istnienia „tajnej korespondencji”. Nawet jednak gdyby było prawdą, że korespondencja taka istniała i była tajona przed Katarzyną II, a także, że pośredniczył w niej Alopeus, nie wynika stąd jego zdrada interesów rosyjskich na rzecz pruskich. Tego dowodziłaby dopiero treść tej korespondencji, o której

²¹ D. Kobeko, *Cesarevič Pavel Petrovič (1754–1796). Istoričeskoe izsledovanie*, wyd. 3, S.-Peterburg 1887, s. 376–377.

²² S. Askenazy, *Przyczynek do krytyki depesz*, s. 534.

Askenazy nie podał żadnych konkretów. Całkowicie bez dowodów źródłowych konkludował („wykrył”) więc tenże historyk, że Alopeus był „płatnym narzędziem” króla pruskiego. Wniosek ten Askenazy podał najpierw w formie przypuszczenia („zdaje się wynikać”), a następnie uznał za fakt „wykryty”. I wzmocnił go fantazją o „znaczących zasilkach pieniężnych”, jakie otrzymywać miał wielki książę Paweł od Fryderyka Wilhelma II. Wszystko bez przypisu, czyli bez wartości dowodowej.

Kolejną w *Przymierzu polsko-pruskim* rewelację stanowi stwierdzenie, iż „wydaje się być prawdziwym”, że Katarzyna II o (rzekomej) propruskiej agenturalności Alopeusa wiedziała. A dowiedzieć się miała stąd, że Austriacy, perlustrując korespondencję Kellera od kwietnia do sierpnia 1787 r., znaleźli w niej „ślady tajnego porozumienia między królem a w. księciem”, choć „bliższych szczegółów wówczas, zdaje się, nie wykryto”. Ponieważ informacja ta podana została bez przypisu, można ją potraktować *per non est*. Ani teza, że Katarzyna o rzekomej agenturalności Alopeusa wiedziała, ani owa agenturalność nie zostały dowiedzione. Dopowiedzmy jedynie, że także wiadomość o austriackiej perlustracji listów Kellera pochodzi od Goertza, który podał ją jako pewnik zaraz po stwierdzeniu, że gdyby Katarzyna II wykryła tajną korespondencję syna z Fryderykiem Wilhelmem II, ściągnęłoby to na Alopeusa nieszczęście. A za Goertzem przedrukował rzekome austriackie odkrycia i potraktował je bez próby weryfikacji Kobeko²³.

Nowy w stosunku do *Przymierza polsko-pruskiego* wątek, który pojawił się w *Przyczynku do krytyki depesz M. M. Alopeusa*, to stwierdzenie pośła angielskiego w Petersburgu, Jamesa Harrisa, że Alopeus, mimo uprzejmości, jakie mu Anglik okazywał, a które w opinii Harrisa wiązały się ze sprzedajnym charakterem Niemca, zdradzał Brytyjczyka na rzecz Prusaków i Francuzów, „których interesom jest oddany w zupełności i od których otrzymał tak notoryczne dowody łaski, iż nawet tutaj budzą one podziw. [– –] Jeżeli obaczę, że jeszcze może być pożytecznym bądź aby usłużyć, bądź aby uprzedzić, to nim nie pogardzę”. W przypisach dokumentujących ten cytat, obok dzienników Harrisa, mamy odwołanie do wydanej korespondencji francuskiego rezydenta nad Newą, Corberona (Michel-Daniel Bourrée, chevalier de Corberon), w której „są liczne ślady najpoufniejszych stosunków Alopeusa z sekretarzem poselstwa pruskiego, Hüttelelem, zastępcą Goertza”²⁴.

Jakiż walor dowodowy dla agenturalności Alopeusa może mieć domysł Harrisa, że rosyjski dyplomata służył Prusakom i Francuzom?

²³ J.E. Goertz, op. cit., s. 205–206; D. Kobeko, op. cit., s. 376–377.

²⁴ S. Askenazy, *Przyczynek do krytyki depesz*, s. 533.

Domysł osłabiony w dodatku stwierdzeniem Anglika, iż nie wykluczał możliwości wykorzystania informacji „zdrajcy” w przyszłości.

Jeśli idzie o dziennik Corberona, to na stronach przywołanych przez Askenazego na dowód „licznych śladów najpoufniejszych stosunków Alopeusa z [– –] Hüttlem”, a odnoszących się do roku 1779, znajdują się listy autora do brata. Dotyczą skarg ambasadora francuskiego w Konstantynopolu, Saint-Priesta (François Emanuel Guignard, hrabia de Saint-Priest), na postępowanie wobec niego rezydenta rosyjskiego, Aleksandra Stachijewicza Stachijewa (Aleksandr Stahievič Stahiev). Corberonowi polecono przedstawienie kwestii zwierzchnikom Stachijewa i starania o jego odwołanie. Po wstępnej rozmowie z Nikitą Iwanowiczem Paninem (Nikita Ivanovič Panin), podczas której mógł zaledwie dotknąć zleconej mu sprawy, Francuz przedstawił dalsze szczegóły Victorowi Solmsowi, ambasadorowi pruskiemu w Petersburgu, wiedząc, że ten przekaże je Paninowi jako „son ami intime”. Radząc się także innych osób, jak tę delikatną sprawę przeprowadzić, Corberon kończył list do brata zdaniem wskazującym na rolę sekretarza poselstwa pruskiego, Hüttla: „Hüttel ze swej strony uprzedzi Alopeusa względem Ostermanna i sądzę, że osiągnę w końcu mój cel”²⁵. Niebawem Corberon sam spotkał się z Alopeusem jako zaufanym sekretarzem Panina i raz jeszcze przedstawił mu rzecz, licząc na życzliwą interwencję i wizytę u ministra. Zadał też o uwzględnienie w grze wicekanclerza Ostermanna (Ivan Andreevič Ostermann). Ponieważ nie doszło do zaplanowanej rozmowy z Paninem, francuski rezydent udał się znów do Solmsa, ponownie licząc na przedstawienie rosyjskiemu ministrowi problemu przez posła pruskiego²⁶. W ostatnim na ten temat liście Corberona do brata znów pojawił się w związku z tym Hüttel: „Na szczęście, przyjacielu, znalazłem sposób, by zainteresować mą sprawą wiele osób, tak, że wydaje się ona raczej ich sprawą, niż moją. Hüttel przyszedł tego ranka do mnie i poinformował mnie, że Alopeus był zmartwiony, iż nie rozmawiałem z hrabią Paninem, że Ostermann jest uprzedzony i wczoraj w tej sprawie był u Panina, że chciałby, bym rozmawiał o tym przynajmniej z Ostermannem”²⁷.

²⁵ „Hüttel de son côté préviendra Alopeus pour Ostermann, et je crois que je viendrai à bout de mon but”, M.D.B. Corberon, *Un diplomate français à la cour de Catherine II. 1775–1780. Journal intime du chevalier de Corberon, chargé d'affaires de France en Russie*, t. 2, wyd. L.-H. Labande, Paris 1901, s. 214–215.

²⁶ Ibidem, s. 215–216, listy do brata z 22 i 23 IV 1779.

²⁷ „J'ai heureusement trouvé le moyen, mon ami, d'intéresser plusieurs personnes à mon affaire, de manière qu'elle paraît être plutôt la leur que la mienne. Hüttel est venu ce matin chez moi et il m'a dit qu'Alopeus était fâché que je n'eusse pas parlé au

Pierwsza z dwu wzmianek Corberona o Hüttelu nastąpiła zatem po wizycie francuskiego rezydenta u Solmsa. Pruski poseł sam miał rozmawiać z Paninem, a wprowadzenie w problem wicekanclerza Ostermanna załatwiał, wysyłając sekretarza poselstwa Hüttela do Alopeusa (także sekretarza), który miał przedstawić rzecz wicekanclerzowi. Ponowne pojawienie się w dzienniku Hüttela znów wiązało się z wizytą Corberona u Solmsa. Po niej sekretarz poselstwa pruskiego znów był u Alopeusa, by za jego pośrednictwem ułatwić Francuzowi kontakt z rosyjskim ministrem. Gdzie tu „rozliczne ślady najpoufniejszych stosunków Alopeusa [– –] z Hüttelem”? Mamy rutynowe czynności sekretarzy, którzy umawiają i ułatwiają kontakty ze swymi zwierzchnikami. Treść wspomnień Corberona nie zawiera tego, co wedle przypisu Askenazego miało się rzekomo w nich znajdować, a poszlaka, czerpana z dziennika Corberona, jakoby Alopeus był pruskim agentem, okazała się chybiona.

Jak już wskazywałam wyżej, zarówno w *Przymierzu polsko-pruskim*, jak w *Przyczynku do krytyki depesz M. M. Alopeusa* pojawia się nieopatrzony przypisem aksjomat, że „w. książę otrzymywał potajemnie od króla pruskiego znaczne zasiłki pieniężne”. W *Przyczynku* problem ten został nieco rozbudowany. Askenazy zaczął od tego, że Alopeus, piastujący oficjalnie tytuł ambasadora wielkiego księcia Pawła jako szefa dynastii Holstein-Gottorp w księstwie oldenburskim, uzyskanym od Danii w drodze wymiany z racji zawartego w 1783 r. porozumienia w sporze o Holsztyn, latem 1788 r. udał się do stolicy Oldenburga, Eutinu. Po drodze wstąpił do Berlina, „gdzie, jak donosił cesarzowej, dzięki życzliwej pomocy faworyta królewskiego Bischoffwerdera, przyjęty był «nadzwyczaj łaskawie» i osiągnął «nader znaczne powodzenie»”²⁸. W tym miejscu autor postawił drugi przypis do zacytowanego fragmentu. W pierwszym zawarł informację o Pawle jako szefie domu holsztyńskiego, o ugodzie Rosji z Danią w sprawie Holsztynu i przejęciu przez wielkiego księcia Pawła tą drogą księstwa oldenburskiego, a więc wyjaśnił sens misji Alopeusa do Eutinu latem 1788 r. Przypis drugi zawierał odesłania do wydanej korespondencji Aleksandra Bezborodki (Aleksandr Andreevič Bezborodko), kierującego Kolegium Spraw Zagranicznych, z której Askenazy zaczerpnął informacje o berlińskich sukcesach, jakimi Alopeus chwalił się Katarzynie II.

Po cytacie o nich następował komentarz historyka:

comte de Panin, qu'Ostermann était prévenu et qu'il avait hier chez Panin à cause de cela, qu'il désirait que j'en parlasse du moins à Ostermann”, *ibidem*, s. 217.

²⁸ S. Askenazy, *Przyczynek do krytyki depesz*, s. 535.

Zdaje się jednak nie ulegać żadnej wątpliwości — wyrokował Askenazy — że istotne „powodzenie” tej jego wizyty berlińskiej polegało nie tyle na zyskaniu dla polityki cesarzowej poparcia Fryderyka Wilhelma, który wszak właśnie w tym czasie rozpoczął swoją wielką akcję antyrosyjską w Warszawie, ile raczej na uzyskaniu ze skarbu pruskiego tajnej subwencji dla w. ks. Pawła. W rzeczy samej z tym pobytem Alopeusa w Berlinie schodzi się tajna pozycja wydatkowa 560 000 talarów, wyznaczona na ten mianowicie cel przez własnoręczny rozkaz królewski.

Tu znajduje się przypis z cytatem, że 24 lipca 1788 r. Fryderyk Wilhelm II wydał rozkaz wypłaty dla wielkiego księcia pożyczki w wysokości 560 tys. talarów²⁹.

Znamienne, że Askenazy w komentarzu pisze o „tajnej subwencji”, a nie o pożyczce, której dotyczy przypis. Ten trick znamy już z *Przymierza*. Powtórzmy zatem, że „tajna subwencja” i pożyczka to zupełnie odmienne rzeczy i że w cytacie źródłowym na temat pożyczki nie ma słowa o jej przeznaczeniu na tajną subwencję dla wielkiego księcia Pawła. Pożyczka nie stanowi zatem żadnego dowodu dla „znaczących zasiłków pieniężnych” czyli „tajnych subwencji”. Ponadto nie wiemy, jaka była geneza owej pożyczki; mogła się ona wiązać np. z rozliczeniami holsztyńskimi (jeśli Prusy miały w nich jakiś udział) albo wynikać z innych przyczyn. Niezależnie jednak od dziejów pożyczki, „tajna subwencja” czy „znaczące zasiłki pieniężne” nadal pozostają niedowiedzionymi tworam wyobraźni Askenazego³⁰.

I dla porządku jeszcze jedna uwaga: sprawa pożyczki z lipca 1788 r. nie zbiega się w żaden sposób „z wielką akcją antyrosyjską” Fryderyka Wilhelma II w Warszawie. Akcja ta rozpoczęła się w momencie, gdy do

²⁹ Ibidem. „Auf Seiner Königlichen Mayestät Höchstehändigen Ordre vom 24 Juli 1788 ist an des Grossfürsten von Russland Kaiserliche Hoheit aus dem Groszen Tresor ein Anlehn gegeben worden, worüber ein versiegelt Paquet mit Verschreibung und ein offener Brief bei den Tresor in Verwahrung liegt, über 560 000 Thaler”, A. Naudé, op. cit., s. 249.

³⁰ Albert Naudé, z którego studium Askenazy zaczerpnął informację o pożyczce 560 tys. talarów, prześledził źródła i wysokość dochodów państwa za Fryderyka Wilhelma II, ale wydatków już nie omówił, obiecywał je przedstawić w kolejnym artykule, zob. A. Naudé, op. cit., s. 240–241. Ten drugi tekst już się jednak nie ukazał, o czym informuje autor biogramu Naudégo, Erich Marcks, *Allgemeine Deutsche Biographie*, t. 52, Leipzig 1906, s. 595. Notabene, uznając ową pożyczkę za „tajną”, choć tekst przytoczony przez Naudégo o owej „tajności” nie wspomina, Askenazy nie zauważył, że w opublikowanym przez Naudégo zestawieniu dochodów i wydatków, „tajne” są zapisywane inaczej niż pożyczka, explicite przeznaczona dla wielkiego księcia. Por.: „An der königlichen Dispositionskasse zu einem gewissen Behuf laut Kabinetsordre vom 1 Oktobr. 1790 ... 400 000 Thaler”, A. Naudé, op. cit., s. 253.

Berlina dotarła informacja Heinricha Ludwiga Buchholtza z 27 sierpnia 1788 r. o zamierzonym przez Rosję aliansie z Rzeczpospolitą³¹. Błąd ten warto jednak zapamiętać, bo świadczy o dezynwolturze autora w traktowaniu chronologii i tworzeniu nieuprawnionych skojarzeń.

Choć pozbawione dowodów, rzekome przejawy zdrady Alopeusa nie są bez znaczenia. Mniej wprowadzony w dzieje XVIII w. czytelnik, zdeorientowany liczebnością „przykładów” zdrady i ilustrującymi je licznymi przypisami do edycji źródłowych, których sprawdzić nie będzie w stanie, zapewne ulegnie sugestiom autora, wierząc w jego rozległą erudycję i własną w jej obliczu niekompetencję.

Tak przygotowawszy grunt, Askenazy przechodził do dowodu głównego. Stanowiąc go miał cytat z listu Bezbородki do zaprzyjaźnionego z nim rosyjskiego ambasadora w Londynie, Siemiona Woroncowa (Semën Romanovič Voroncov). Jego treścią zajmiemy się za chwilę, najpierw trzeba powiedzieć, iż cytat podany został z kilkoma wykropkowaniami, wskazującymi na opuszczenia w stosunku do pełnego tekstu edycji³². Cytowany przez Askenazego fragment listu podajemy na końcu niniejszego artykułu w całości, wzbogacając go o fragmenty przez historyka wykropkowane, z zaznaczeniem ich.

Jak dużą rolę autor *Przymierza polsko-pruskiego* przywiązywał do swego odkrycia, świadczy jego komentarz do zacytowanego pisma.

Ten dokument — pisał Askenazy — wedle mego rozumienia jest rozstrzygający. [—] Jeżeli był kiedy negocjator nie posiadający ani krzty zaufania swoich mocodawców i nie zasługujący na nie zgoła, to ten, wobec którego musi maskować się własna monarchini, którego trzeba „oszukiwać” na równi z rządem, dokąd go posyła, i który istotnie jest nie tyle cesarsko-rosyjskim, ile wielkksiążęco-pruskim agentem. [—] To pisze Bezbородko [—], w tej chwili rzeczywisty minister spraw zagranicznych, najzaufańszy i najwytrawniejszy doradca Katarzyny; a pisze do Woroncowa, najwybitniejszego jej reprezentanta za granicą [—]. Taki dokument niewątpliwie uznać należy za wyraz myśli samej Katarzyny.

³¹ W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. 1, Warszawa 1991 (wyd. 1 — 1880), s. 85–88; B. Dembiński, *Polska na przełomie*, Lwów 1913, s. 80 nn.

³² S. Askenazy, *Przyczynek do krytyki depesz*, s. 536. Źródłem cytatu jest *Arhiv knâzâ Voroncova* (dalej: AKV), t. 13, *Bumagi grafov Aleksandra i Semëna Romanovičej Voroncovyh. Pis'ma knâzâ Bezbородki (1776–1799)*, Moskwa 1879, s. 167–168 (Askenazy podaje tylko nr w edycji — 113). AKV figurowało już w przytoczonym wyżej przypisie do *Przymierza* jako jedna z pozycji bibliograficznych. Tekst w AKV jest identyczny z fragmentem tego samego listu Bezbородki do Woroncowa zacytowanego w SIRIO, t. 29, S.-Peterburg 1881, s. 415–416.

Na wypadek, gdyby ostatnia konkluzja budziła wątpliwości, Askenazy przytoczył jeszcze opinię imperatorowej o Alopeusie z 12 (23) grudnia 1792 r.: „co do Alopeusa, patrzy on na świat wyłącznie przez okulary pruskiego ministerium”³³. W przypisie do ostatniego cytatu mamy kilka dalszych odsyłaczy bibliograficznych, dotyczących wypowiedzi jeszcze późniejszych, m.in. wspomnienia jednego z Francuzów z 1807 r. o tym, co o Alopeusie mówił mu niezadowolony zeń rosyjski polityk³⁴. Darujemy sobie sprawdzanie tego dossier, bo późniejsze opinie tego rodzaju, podobnie jak zacytowane wyżej słowa imperatorowej, w żaden sposób nie mogą dowodzić pruskiej agenturalności Alopeusa w 1789 r. Za to utwierdzają mniej znającego ówczesne realia czytelnika w przekonaniu o słuszności tez autora, przejawiającego tak niepospolitą erudycję.

Zajmijmy się teraz analizą rozstrzygającego rzekomo cytatu. Bezborodko informował Woroncowa, że Alopeus został wysłany do Fryderyka Wilhelma II po to, by przez „słowa i obietanki” pruskiego monarchę „uspokoić”. Chodziło o to, by prowadząc wojnę z Turcją i Szwecją, Rosja zdołała uniknąć równoczesnego konfliktu z Prusami. Alopeus został wybrany na misję do Berlina, bo „jest tam osobą najprzyjemniejszą i przyjacielem Bischoffwerdera”. Przed wyjazdem poseł odbywał rutynowe rozmowy z Bezborodką, wicekanclerzem Ostermannem oraz Katarzyną II.

Wyznaję Panu — informował Bezborodko Woroncowa — że w rozmowach, jakie mieliśmy z Alopeusem [–], ja mówiłem z nim jak z ministrem pruskim, którego na równi z Hertzbergiem z konieczności³⁵ oszukiwać należy, lecz jedno nas obu (Bezborodkę i wicekanclerza Ostermanna) stropiło, że kiedy on (Alopeus) dwukrotnie dopuszczony był sekretnie do cesarzowej, to Jej Cesarska Mość, która żywi nieprzewyciężony wstręt do zbliżenia się z królem pruskim i przekonanie do związku z cesarzem [–], nie mogła ukryć, jak należało³⁶, swoich intencji; i nam później trudno było uspokoić i upewnić tę odrośl pozostałą z fabryki nieboszczyka Panina, ażeby on swoje dzieło kontynuował w pożądanym sposobie. Tymczasem cała negocjacja będzie polegała na słowach i obietankach [–]³⁷.

³³ „pour Alopeus, il ne voit que par les yeux du ministère prussien”, S. Askenazy, *Przyczynek do krytyki depesz*, s. 537.

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ W tłumaczeniu Askenazego: „koniecznie”, Dembiński (zob. niżej) skorygował na „z konieczności”, bo w oryginale jest: „по неволе обманывать должно”.

³⁶ W tłumaczeniu Askenazego: „jak należy”, w oryginale: „как должно было”, a więc czas przeszły.

³⁷ *Ibidem*, s. 536.

Co takiego zrobiła w rozmowie z Alopeusem Katarzyna II, ku strapieniu polityków z Kolegium Spraw Zagranicznych? Nie ukryła, „jak należało”, swoich intencji. A więc swej niechęci do Fryderyka Wilhelma II i swego przekonania do przymierza z wrogiem Prus — Austrią. Nie wiemy, jaką część swych przekonań imperatorowa ujawniła, w każdym razie wywołała tym poruszenie posła, tak że Bezborodko i Ostermann musieli go „uspokajać i upewniać”, a szło to z trudem³⁸.

Ponieważ zgodnie z intencją Katarzyny II nie mogło dojść do prawdziwego zbliżenia z Prusami, bo imperatorowa optowała za przymierzem z Austrią, cała negocjacja Alopeusa miała polegać „na słowach i obietnicach”. Należało to jednak przed Alopeusem ukryć i upewnić go, że jechał rokować prawdziwe przymierze. Tylko mając taką pewność, a będąc sam przekonany do sojuszu z Prusami („odrośl z fabryki nieboszczyka Panina”), mógł prowadzić negocjację „w pożądanym sposobie”. To znaczy takim, który pozwoliłby zrealizować rosyjskie cele — wzbudzić we Fryderyku Wilhelmie II nadzieje na szanse na przymierze z Petersburgiem i dzięki temu powstrzymać Berlin od uderzenia na Rosję. I właśnie po to, by Alopeusa o pozytywnym celu jego negocjacji upewnić, trzeba było rozmawiać z nim jak z ministrem pruskim, „z konieczności” go oszukując. Bo tylko wtedy mógł on skutecznie oszukiwać Fryderyka Wilhelma II.

Skąd Askenazy w zacytowanym wyżej komentarzu zaczerpnął konkluzję o braku zaufania do Alopeusa jego mocodawców? W cytowanym liście Bezborodki do Woroncowa nic takiego nie ma. Jest tam wskazanie, że zwierzchnicy Kolegium Spraw Zagranicznych (jak się niżej okaże, nie w jednakowy sposób) uważali, że wiara Alopeusa, iż jedzie negocjować prawdziwe zbliżenie Prus do Rosji, miała mu ułatwić powodzenie negocjacji. Ułatwić oszukiwanie Prusaków. Dlatego w tej wierze go „upewniali” i dlatego „z konieczności” rozmawiali z nim nieszczerze, tając prawdziwe cele Rosji. Mogli sobie na to oszukiwanie posła pozwolić, bo nawet gdyby wynegocjował on traktat przymierza Petersburga i Berlina, ratyfikacja należała do rosyjskiej władzcy.

Czy Askenazy naprawdę nie zdawał sobie sprawy, jaki był prawdziwy przekaz źródła, które uznał za tak ważne, czy tylko liczył, że nie zorientuje się w tym czytelnik? Tego nie wiemy. W każdym razie tekst, który wedle stwierdzenia historyka miał w sposób rozstrzygający dowodzić agenturalności Alopeusa, dowodu takiego nie zawiera.

Tym bardziej nie zawierały go ironiczne uwagi poirytowanego polityką Prus Bezborodki, że trzymany przez dwa lata w Berlinie Alopeus

³⁸ Tą krytyką źródła uprzedzamy konkluzje Dembińskiego omówione niżej, w kolejnej odsłonie polemiki.

„zamiast być naszym emisariuszem, służy podobno za agenta Prusom”³⁹, ani uwagi Katarzyny, że patrzy on na świat oczyma pruskiego ministerium.

Kończącą partię *Przyczynku do krytyki depesz M. M. Alopeusa* poświęcił Askenazy relacjom tytułowego dyplomaty od lutego do kwietnia 1791 r. Najpierw wiązały się one z tajemniczym zniknięciem Bischoffwerdera z Berlina. Historyk uznał, że w lutym Alopeus celowo zataił przed swoim dworem przyczyny nieobecności królewskiego faworyta nad Sprewą, choć musiał niewątpliwie je znać. Zakończył tę część wywodów, ironizując na temat twierdzenia Dembińskiego, jakoby raporty Alopeusa stanowiły źródło „cenne jako wyraz polityki rosyjskiej i pruskiej”⁴⁰. Z kolei w raportach z kwietnia 1791 r. historyk dopatrywał się bezzasadnego przypisywania Prusom roli hamulcowego w przygotowaniach do wojny Londynu i Berlina z Rosją⁴¹. Za koronny zaś dowód, że w Petersburgu z Alopeusem się nie liczone, uznał Askenazy fakt, że „Bezborodko widocznie nie tracił czasu na korespondencję z Alopeusem”, bowiem wszystkie relacje tego ostatniego kierowane były do Ostermanna, „będącego zupełnym zerem politycznym [– –]. Nietrudno ocenić – konkludował autor *Przymierza polsko-pruskiego* – jaką doniosłość może posiadać korespondencja takiego dygnitarza”⁴².

Zdeprecjonowawszy w ten sposób kluczową część edycji Dembińskiego, Askenazy zakończył artykuł wyjaśnieniem, dlaczego mimo (rzekomej) wiedzy o agenturalności Alopeusa i mimo (rzekomego) nieliczenia się z jego relacjami, Katarzyna pozostawiła go na berlińskiej placówce. Po pierwsze, konkludował, bo opłacało się tam trzymać człowieka przez Prusy mile widzianego. Po drugie, właściwe informacje o poczynaniach Berlina rosyjska władczyni czerpała z perlustracji depesz pruskich posłów w Petersburgu. Po trzecie, obok Alopeusa stale byli nad Sprewą jacyś jego „asystenci i nadzorcy” – Wilhelm Nesselrode, Nikołaj Rumiancow (Nikołaj Petrovič Rumâncev), Karol de Nassau. I po czwarte, najważniejsze negocjacje i tak toczono w Petersburgu, bezpośrednio pod okiem imperatorowej⁴³.

³⁹ Ibidem, s. 538. Oryginał (AKV, t. 13, s. 211) brzmi: „Он нам не пособил ничем и вместо нашего эмиссара, кажется, служит агентом Пруссии”. Askenazy przetłumaczył to: „Nic on nam nie pomógł i zamiast być naszym emisariuszem, służy podobno za agenta Prusom”. Ze względu na zmianę dzisiejszego znaczenia słowa „podobno”, wolałabym przekład: „zamiast być naszym emisariuszem, wydaje się, że służy za agenta Prusom”.

⁴⁰ S. Askenazy, *Przyczynek do krytyki depesz*, s. 538–539.

⁴¹ Ibidem, s. 540.

⁴² Ibidem.

⁴³ Ibidem, s. 541.

Jak uporał się z argumentacją, zawartą w *Przyczynku do krytyki depesz M. M. Alopeusa Dembiński*?

Dopiero w czwartej (a swojej drugiej) odsłonie polemiki przyznał on wreszcie, że popełnił błąd, zaufawszy opinii Askenazego o Alopeusie i podawszy w związku z tym wersję o „świadomych fałszach” dyplomaty⁴⁴. Po tym wstępie przeszedł do nicowania argumentów przeciwnika.

Dowód zdrady Maksyma Maksymowicza, wywiedziony z postawy jego młodszego brata, Dembiński skwitował ironią, szerzej zajął się misją Alopeusa w Berlinie w lecie 1788 r. W oparciu o archiwalia i edycje źródłowe wykazał daleko posuniętą gotowość Fryderyka Wilhelma II do ustępstw wobec Rosji. Jednak (co zaskakuje), sprawę pożyczki 560 tys. talarów pominął, gładko łykając jej identyfikację z „tajną subwencją”⁴⁵. Za to w odniesieniu do misji z 1789 r. zarzucił Askenazemu jej bardzo niepełną znajomość, bowiem Alopeus został wyprawiony nad Sprewę nie — jak chciał autor *Przymierza* — we wrześniu 1789, ale już w czerwcu tego roku. Ściągnięty w sierpniu do Petersburga, przywiózł tam pakiet propozycji pruskich pod adresem Rosji, dowodzących predylekcji Fryderyka Wilhelma II do porozumienia z Katarzyną II i we wrześniu wracał nad Sprewę z odpowiedzią na owe propozycje⁴⁶.

Co się tyczy zarzutów pod adresem raportów Alopeusa z okresu tajnej misji i zniknięcia Bischoffwerdera ze stolicy w lutym 1791 r., Dembiński przytoczył źródłowe świadectwa, które dowodziły, że podobnie jak pozostali członkowie korpusu dyplomatycznego, Alopeus naprawdę nie wiedział o tym, co się z faworytem królewskim stało⁴⁷. Za podobnie niezasadne uznał wydawca *Źródeł* zarzuty fałszywego przedstawienia stosunku Prus i Anglii do planowanej wojny z Rosją. Przytaczając świadectwa źródłowe, ukazujące, jak bardzo skomplikowane były wówczas podziały stanowisk, Dembiński wykazywał przede wszystkim, że fakty, o których pisał Alopeus, rzeczywiście miały miejsce, że zatem w jego depeszach żadnych fałszów i przeinaczeń nie było, choć „błędne było w relacji to, że Alopeus d. 13 kwietnia w pewnej mierze przypisywał, chociaż z rezerwą, zasługę chwilowego powstrzymania wybuchu wojny, podczas kiedy wiadomo dziś, że przeciwny rozkaz nadszedł z Londynu”⁴⁸. W replice Dembińskiego widać głęboką znajomość epoki i rzetelność źródłowej argumentacji. W sposób spektakularny kontrast między obu uczonymi ujawniała odpowiedź wydawcy *Źródeł* na deprecjację roli

⁴⁴ B. Dembiński, *W sprawie krytyki korespondencji*, s. 33.

⁴⁵ Ibidem, s. 34–35.

⁴⁶ Ibidem, s. 35.

⁴⁷ Ibidem, s. 35–36.

⁴⁸ Ibidem, s. 38–39.

Alopeusa z powodu kierowania przezeń raportów do „zera” — Ostermanna. Dembiński przypomniał, „że relacje wszystkich posłów rosyjskich, na wszystkich dworach, relacje urzędowe, w tym właśnie czasie były przesyłane właśnie na ręce tego dygnitarza”⁴⁹. Ten przykład uświadamiał, jak słabo orientował się Askenazy w wydarzeniach, o których próbował wyrokować.

Po tych wstępnych bojach wydawca *Źródeł* przeszedł do rozprawy z „rozstrzygającym” dowodem, jaki Askenazy przytoczył na potwierdzenie pruskiej agenturalności Alopeusa. Dembiński zaczął od wskazania, że co najmniej jeden z pominiętych przez Askenazego fragmentów listu Bezborodki do Woroncowa nie jest obojętny dla śledzonej tematyki, w kilku miejscach lekko skorygował tłumaczenie. Do fragmentu opuszczonego wrócimy za chwilę. Na razie stwierdzimy, że Dembiński ocenił dowód Askenazego jako niedostateczny z dwu względów; oba odnoszą się do fragmentu, w którym Bezborodko stwierdzał, iż rozmawiał z Alopeusem „jak z ministrem pruskim, którego na równi z Hertzbergiem z konieczności oszukiwać potrzeba”. Wprowadziwszy zwrot „z konieczności”, niewątpliwie bardziej adekwatny do oryginału („по неволе”) niż „konieczności”, Dembiński pisał: „Sądzę, że gdyby tu chodziło nie o polityczne błędy, ale o sprzedajność, to Bezborodko do «najzaufańszego» posła rosyjskiego byłby opinię swą inaczej sformułował”. Po tej konstatacji wydawca *Źródeł* przytoczył kilka wypowiedzi Bezborodki związanych z misją Alopeusa w Berlinie w 1788 r., z których wynikało uznanie szefa Kolegium Spraw Zagranicznych dla pracy dyplomaty i zaufanie doń, po czym konkludował: „Widzimy tedy, że sam, Bezborodko gotów był obdarzyć go swym zaufaniem, że to nie był w jego oczach jakiś podrzędny, sprzedajny agent. W owej pamiętnej rozmowie z października 1789 Bezborodko jednak go łudził czy wprost «oszukiwał». Imperatorowa pragnęła również ukryć swoje intencje, chociaż jej się to nie udało”. Zdaniem Dembińskiego, gdyby powiedziała Alopeusowi pełną prawdę o swym stosunku do Fryderyka Wilhelma II, „to niezawodnie mogłaby utrudnić całą akcję, rozpoczętą w Berlinie, mogłaby jak najgorzej usposobić posła, którego polityczną myślą było wznowienie bliskich związków Rosji z Prusami. Nie można ostatecznie zbadać, czy i o ile Alopeus przenikał grę polityczną. Widocznie się jej domyślał, skoro trudno było go uspokoić”⁵⁰.

Do kontrargumentów, że oszukiwanie Alopeusa przez Bezborodkę nie wynikało z nieufności, lecz z intencji ułatwienia posłowi łudzenia (oszukiwania) Berlina, polemista Askenazego dodał jeszcze jeden dowód.

⁴⁹ Ibidem, s. 39–40.

⁵⁰ Ibidem, s. 41–42.

Autor *Przymierza polsko-pruskiego* opuścił mianowicie w swym cytacie fragment (dodajmy, bo Dembiński tego nie podniósł: nie zaznaczywszy tego wykropkowaniem), który wskazywał na inną, niż przyjął Bezborodko, postawę wicekanclerza Ostermanna. Zacytujmy całość raz jeszcze (wyróżniłam frazę opuszczoną przez Askenazego bez zaznaczenia): „Wyznaję Panu — informował Bezborodko Woroncowa — że w rozmowach, jakie mieliśmy z Alopeusem [–], ja mówiłem z nim jak z ministrem pruskim, którego na równi z Hertzbergiem z konieczności oszukiwać należy, kiedy wicekanclerz z zupełnie dobrą wiarą tu postępował, lecz jedno nas obu stropiło”. Dembiński podkreślił, iż „nie jest w tym wypadku rzeczą obojętną, że wicekanclerz postępował z zupełną dobrą wiarą, że zatem mówił z Alopeusem całkiem szczerze, że między Bezborodką a Ostermanem była tu różnica”⁵¹.

Jest zastanawiające, że właśnie to opuszczone przez Askenazego zdanie, jedyne z opuszczeń, które podważa interpretację postawy Bezborodki w takim sensie, jaki nadał mu autor *Przymierza polsko-pruskiego*, tzn. jako dowodu braku zaufania do wysyłanego do Berlina dyplomaty, zostało pominięte bez wykropkowania. Jeśli nie świadczy to o celowym zafałszowaniu wymowy źródła, to dowodzi co najmniej tego, że Askenazy mocno sobie ułatwiał narzucenie czytelnikowi swej interpretacji, którą wskazana postawa Ostermanna zamącała.

Podajam tu interpretację frazy o Ostermanie Dembińskiego i, jak się wydaje, Askenazego. Jednak ich rozumienie zdania, „kiedy wicekanclerz z zupełnie dobrą wiarą tu postępował”, budzi wątpliwości. „Dobra wiara” Ostermanna przeciwstawiona taktyce „oszukiwania” Bezborodki może rzeczywiście być rozumiana jako wyraz zaufania do Alopeusa, tzn. wyjaśnienie mu prawdy o celu jego misji. Ale to by znaczyło, że już Ostermann powiedział dyplomacie to, co Katarzyna II (że nie jedzie zawierać przymierza, lecz tylko udawać dążenie do niego), a tekst źródła wyraźnie przeciwstawia postawę Bezborodki oraz Ostermanna postawie imperatorowej. I z tego właśnie względu sędzę, że „dobra wiara” Ostermanna odnosiła się nie do wiary w uczciwość Alopeusa, lecz w szansę wynegocjowania z Fryderykiem Wilhelmem II rzeczywistego porozumienia. Gradacja wyglądałaby tak: Katarzyna II wiedziała, że porozumienia nie chce i w jakimś stopniu ujawniła to Alopeusowi. Bezborodko wiedział, że Katarzyna II do porozumienia nie dopuści, ale oszukiwał Alopeusa, że jest na nie szansa. Ostermann wiedział, że Katarzyna II do porozumienia dopuścić nie chce, ale wierzył, że Alopeus wynegocjuje takie warunki, które spowodują zmianę postawy cesarzowej.

⁵¹ Ibidem, s. 41.

Gdyby Askenazy odczytał tekst tak, jak proponuję, nie miałby powodu fragmentu dotyczącego wicekanclerza wycinać. Odczytał go jednak zapewne tak, jak Dembiński, jako dowód wypowiedzianego przez Ostermanna wobec Alopeusa szczerze, a więc nietraktowania dyplomaty jako pruskiego „zaprzedańca”. Niezależnie jednak od tego, czy moje wątpliwości co do interpretacji przez obu polemistów opuszczonej frazy o Ostermannie są zasadne, usunięcie przez Askenazego tego ważnego dla całego listu zwrotu, i to usunięcie bez wykropkowania, a więc bez wskazania, że tekst w tym miejscu nie jest pełny, z punktu widzenia zasad warsztatu historyka jest niedopuszczalne.

Wróćmy do rozprawy Dembińskiego z dalszymi racjami Askenazego. Wydawca *Źródeł* podniósł, że twierdzenie Katarzyny II z grudnia 1792 r., iż Alopeus „patrzy na świat wyłącznie przez okulary pruskiego ministerium”, mogło wynikać z częstej u dyplomatów intencji wyjaśnienia własnemu dworowi punktu widzenia władcy, przy którym poseł był akredytowany. Historyk przytoczył jako dowód strofowanie Ludwiga Cobenzla przez Józefa II w 1788 r. za „myślenie jak Rosjanin”, zastrzegł jednak, że nie chce się wdawać w szczegółowe wyjaśnianie kontekstu, w jakim cytowana opinia Katarzyny II padła, by nie przedłużać dyskusji. I tak bowiem sąd o trzy lata późniejszy nie stanowi argumentu dla oceny postawy Alopeusa w roku 1789⁵². A „zostawienie Alopeusa i nadal w Berlinie wtedy, kiedy skończyła się «fikcyjna» gra, a zaczęła się doniosła, pozytywna, realna, dla nas tragiczna gra prusko-rosyjska i akcja rozbiorowa, świadczy wymownie, że Katarzyna nie mogła go uważać za narzędzie płatne Prus”⁵³. Użyty w kontrargumentacji Dembińskiego termin „fikcyjna” stanowi aluzję do zakwestionowanego przez wydawcę *Źródeł* sformułowania Askenazego, że misję berlińską Alopeusa z 1789 r. uznać należy za „fikcyjne rokowania dylatoryjne”, bowiem Katarzyna II wysyłając posła nad Sprewę nie żywiła złudzeń co do charakteru Alopeusa jako agenta pruskiego⁵⁴.

⁵² Ibidem, s. 42–43.

⁵³ Ibidem, s. 44.

⁵⁴ S. Askenazy, *Przyczynek do krytyki depesz*, s. 531. Askenazy zacytował tu po-
nownie własne słowa. W recenzji z pracy Paula Wittichena (*Polnische Politik Preussens*
1788/89, Göttingen 1899), odwołując się do swego *Przymierza polsko-pruskiego*, polski hi-
storyk zarzucił Niemcowi niezrozumienie charakteru berlińskiej misji Alopeusa, któ-
ry był nie „vertrauter Abgesandter Katharinas”, jak chciał Wittichen, „lecz agentem
w. ks. Konstantego [sic — winno być: Pawła] i Fryderyka Wilhelma, co nie było tajne
Katarzynie, która też wyprawiła go do Berlina zupełnie bez «zaufania», lecz głównie dla
uśpienia nieufności tamecznego rządu. Tym sposobem wszystka ówczesna negocjacja
berlińska Alopeusa, poważnie roztrząsana przez autora, schodzi do poziomu fikcyj-
nych rokowań «dylatoryjnych», przeznaczonych wyłącznie dla zyskania na czasie”,
KH 15, 1901, s. 119.

Dembiński polemizował z takim ujęciem, wskazując, że nawet z przytoczonego przez Askenazego listu Bezborodki do Woroncowa z października 1789 r. wynikało, iż negocjacja była „dylatoryjna”, bo chodziło o odroczenie ataku Prus na Rosję, ale bynajmniej nie „fikcyjna”⁵⁵.

Argumenty autora *Przymierza polsko-pruskiego*, które miały dowodzić, iż Katarzyna II mogła pozostawić Alopeusa w Berlinie, mimo że wiedziała o jego zdradzie, Dembiński kwestionował, zestawiając je z realiami dyplomacji w XVIII w. Perlustracja korespondencji pruskich dyplomatów w Petersburgu nie mogła zastąpić informacji, których dostarczał własny przedstawiciel w Berlinie — wszystkie mocarstwa trzymały dyplomatów w kluczowych stolicach. Jednocześnie to Alopeus — poseł nadzwyczajny — był zgodnie z instrukcją głównym przedstawicielem w Berlinie, i to na ręce Alopeusa, a nie ambasadora Nesselrodego przekazywano urzędowe dokumenty. Ten ostatni nie mógł więc pełnić roli nadzorca Alopeusa. Tym bardziej nie mógł pełnić takiej roli Nassau, dezawuowany zresztą we wcześniejszych pismach autora *Przymierza polsko-pruskiego* jako pospolity aferzysta, lekceważony przez Katarzynę II. I wreszcie argument, że najważniejsze negocjacje Rosja toczyła w Petersburgu, zdaniem Dembińskiego nie pociągał za sobą wniosku, że w takim razie poselstwa w Berlinie i innych krajach były zbędne.

Argumentacja Dembińskiego, wsparta rozlicznymi odwołaniami do źródeł (w tym także tych przezeń wydanych), wydaje się w pełni przekonująca. Zwraca uwagę także jej forma — *suaviter in modo, fortiter in re*. Skoro zaś oskarżenia Alopeusa o agenturalność okazały się pozbawione dowodów i oparte na nie zawsze rzetelnym dossier, podważanie przez Askenazego wartości zawierającej je edycji źródłowej traciło rację bytu. Dembiński kilkakrotnie tę konkluzję formułował, by na końcu zapowiedzieć, że w planowanym kolejnym tomie publikacji *Źródeł* zamieści ciąg dalszy korespondencji dyplomatycznej Alopeusa z 1792 r.⁵⁶

Ostatnie słowo należało w polemice do Askenazego. Jego licząca niecałe trzy strony *petitem* replika została ujęta w siedem akapitów. Z punktu widzenia metod argumentacji można je podzielić na kilka typów.

1. Jednoznaczne mijanie się z prawdą. Dotyczy to punktów 5 i 4. W drugim z nich Askenazy odnosił się do kluczowego cytatu z listu Bezborodki do Woroncowa: „O ile zaś w cytowanym przez mnie, z najdokładniejszym podaniem źródła, dokumencie, mającym ilustrować pogląd Bezborodki, wypuszczone przeze mnie z najdokładniejszym zaznaczeniem tego wypuszczenia w druku

⁵⁵ B. Dembiński, *W sprawie krytyki korespondencji*, s. 43–44.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 45.

[podkr. Z.Z.], a dotyczące eliminowanego z zasady Ostermanna wyrazy miałyby w czemkolwiek bądź osłabić moją argumentację? — nie jest dla mnie zrozumiałe”⁵⁷.

O wymowie opuszczonego zwrotu na temat Ostermanna pisałam wyżej. Podobnie o braku zaznaczenia tego opuszczenia kropkami. Zapewnienie Askenazego, że opuszczenie tego zwrotu najdokładniej zaznaczył, nie odpowiada prawdzie.

Tak rzekomo deprecjonujący Alopeusa fakt, że adresatem jego relacji dyplomatycznych było „zero” Ostermann, odparty przez Dembińskiego nieprzynoszącą zaszczytu erudycji Askenazego informacją, że wszyscy ówczesni rosyjscy dyplomaci mieli obowiązek wysyłania oficjalnych relacji na ręce tegoż wicekanclerza⁵⁸, potraktował Askenazy (w punkcie 4. swej polemiki) również rozminięciem się z tym, co pisał wcześniej. Teraz zapewniał, że „nikt o tym nigdy nie wątpił”, iż oficjalna rosyjska korespondencja dyplomatyczna szła na ręce Ostermanna; jednak omówiony wyżej poprzedni odcinek repliki autora *Przymierza polsko-pruskiego* nie pozostawia wątpliwości, że on sam o tym nie wiedział. Niefortunną pierwotną wypowiedź miało zapewne zatrzeć stwierdzenie, że równoległe z raportami słanymi do Ostermanna „korespondencja większej wagi, a zwłaszcza cała prawdziwie poufna szła równocześnie na ręce Bezborodki i przez niego osobiście, z jego referatem ustnym [–] przychodziła do cesarzowej”⁵⁹. Teza, że wszystkie poufne informacje szły na ręce Bezborodki, nie odpowiada realiom. Widać to wyraźnie w edycji Dembińskiego, gdzie relacje Alopeusa słane do Ostermanna stanowią lwią część raportów, poruszana jest w nich problematyka kluczowa dla misji dyplomaty, a w tych kilku, które adresowane są do Bezborodki,

⁵⁷ S. Askenazy, *Polemika*, KH 18, 1904, 1, s. 189.

⁵⁸ Mogę to potwierdzić sygnaturami, których nie było jeszcze w czasach Dembińskiego. Przebrałam w rosyjskim archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych (Arhiv vnešnej politiki Rossijskoj Imperii, AVPRI) oryginały relacji dyplomatycznych Stackelberga z lat 1787–1790. Chodzi o zespół (fond, f.) 79, *Snošeniâ Rossii s Polšej*, część (opis, op.) 6, nr 1212, 1223, 1227, 1229–1232, 1239–1248, 1255–1265, 1272–1274. Oryginały instrukcji Ostermanna dla Stackelberga w tymże archiwum, w f. 80, *Varšavskaâ missiâ*, op. 1, nr 1410, a minuty instrukcji ibidem, f. 79 (*Snošeniâ Rossii s Polšej*), op. 6, nr 182, 190, 195–197. Znacznie rzadziej pisał Stackelberg do Bezborodki, ibidem, f. 79, op. 6, nr 1224, 1228, 1249, 1266, 1275 (odpowiedzi ibidem, nr 190) oraz do Potiomkina. Trzon korespondencji z tym ostatnim znajduje się w Archiwum wojskowo-historycznym — *Rossijskij gosudarstvennyj voenno-istoričeskij arhiv*, f. 52, *Bumagi knâzâ Potemkina Tavričeskavo 1787–1791*, op. 2, nr 39. Pomijam w powyższym wyliczeniu wyjątkowo częstą w okresie negocjacji o przymierze polsko-rosyjskie korespondencję Stackelberga z samą Katarzyną II.

⁵⁹ S. Askenazy, *Polemika*, s. 188.

zdecydowanie drugorzędnych, są gęste odwołania do pierwszych⁶⁰. I tak samo jest w relacjach Ottona von Stackelberga z lat 1787–1790, o czym świadczy choćby fakt, że relacje do Ostermanna znalazły się w 31 poszytach, do Bezborodki — o zdecydowanie mniej ważkiej zawartości — w zaledwie pięciu. A jaki walor ma podnoszenie przez Askenazego, że „korespondencja poufna Bezborodki z jednym tylko posłem w Londynie, S. R. Woroncowem za niniejszy właśnie okres zajmuje prawie cały duży tom XIII (1789) Arch. Ks. Woronc.”, może znów ocenić czytelnik, wiedząc od samego Askenazego, że była to korespondencja prywatna dwóch polityków zaprzyjaźnionych, a nie raporty dyplomatyczne. Pokrętnych tłumaczeń autora *Przymierza polsko-pruskiego* nie są też w stanie dowartościować kończące ten fragment jego repliki aluzje, że wydawca *Źródeł* nie posiadał „kardynalnego” warunku metody naukowej — odróżniania „w wyborze materiału źródłowego” tego, co ważne, od tego, co nieistotne⁶¹. Walor edycji Dembińskiego pozytywnie zweryfikował zresztą czas.

2. Druga metoda obrony, którą przyjął Askenazy, to pozorowanie repliki przez wywody nie na temat. Jak powiedziano wyżej, Dembiński wnioskowanie o zdradzie Maksyma Alopeusa wysnute z (rzekomej) zdrady jego młodszego brata Dawida Daniela, a zamieszczone w pracy o Lubeckim, zbył ironią. Konkludował, że „przez intuicję p. Askenazy przeniknął już politykę rosyjsko-pruską w dobie Wielkiego Sejmu, zanim zabrał się do badań nad *Przymierzem polsko-pruskim*”⁶². Askenazy nie podjął istoty kwestii, tj. nieuprawnionego wnioskowania o postawie Maksyma Alopeusa w 1789 r. z opcji Dawida Daniela Alopeusa w 1814 r., rozwiódł się natomiast nad stwierdzeniem, jakoby wyrokował „przez intuicję” o epoce Sejmu Wielkiego, nad którą — pisząc o Lubeckim — jeszcze nie prowadził badań. „Pozostawiając innym «intuicyjne» chadzanie po nie dość wprzód poznanych epokach i zagadnieniach dziejowych — replikował autor *Polemiki* — sam, stojąc na gruncie swojej specjalizacji naukowej, poglądy rozwinięte w *Przymierzu* sformułowałem wtedy właśnie przed siedmiu z górą laty w rozprawie o H. Syblu, Bibl. Warsz. (styczeń 1896), t. CCXXI, str. 7 i nast. na podstawie wyraźnie tamże zaznaczonych konkretnych badań specjalnych”⁶³. Na podanych

⁶⁰ Zob. *Źródła do dziejów drugiego i trzeciego rozbioru*, s. 38–43, 95–105, 129–138. Na podanych stronach są depesze do Ostermanna i Bezborodki z tej samej daty. Można sprawdzić ich wagę i zakres informacji.

⁶¹ S. Askenazy, *Polemika*, s. 188.

⁶² B. Dembiński, *W sprawie krytyki korespondencji*, s. 34.

⁶³ S. Askenazy, *Polemika*, s. 187; idem, *Henryk Sybel*, „Biblioteka Warszawska” 1, 1896, 221, s. 1–36.

przez Askenazego stronach 17 i 18 jego artykułu o Syblu w „Bibliotece Warszawskiej” są rzeczywiście tezy antycypujące tekst *Przymierza* — podręcznikowe wyliczenie najważniejszych posunięć politycznych Prus w latach 1790–1795, charakterystyka „systemu Hertzberga” i skonstruowanie jego postawy z postawą Fryderyka Wilhelma II. Wszystko bardzo ogólnie, bez przypisów. Podstawy źródłowej „konkretnych badań specjalnych” tam nie widać, o żadnym z Alopeusów mowy nie ma. Zarzut nieuprawnionego wnioskowania o zdradzie starszego z nich na podstawie (rzekomej) zdrady młodszego pozostał więc bez repliki.

Za pozorowanie argumentacji można też uznać punkt 6. repliki Askenazego, dotyczący księcia de Nassau jako jednego z tych „nadzorców”, którzy mieli kontrolować w Berlinie Alopeusa. Bardziej obszerne dowody pełnienia przez Nassaua w stosunku do Alopeusa „faktycznej roli pomocniczo-nadzorczej” Askenazy obiecał dać w przyszłości, w *Polemice* posłużył się argumentacją doraźną. „Na razie stwierdzam — konstatował — że pismo własnoręczne Katarzyny II do Fryderyka Wilhelma II, akredytujące Nassaua do prowadzenia w Berlinie najpoufniejszych rokowań podziałowych, ogłoszone zostało przez prof. Bilbasowa, *Istor. Monogr. T. IV* (1901), str. 588, por. Mater. N. P. Panina, t. III (1890), str. 256”⁶⁴. Askenazy nie podał ani daty, ani kontekstu wspomnianego pisma. A chodzi o list Katarzyny II do Fryderyka Wilhelma II z 3 [14] grudnia 1793 r., a więc z okresu zupełnie innego, niż obejmuje edycja Dembińskiego, bo z czasu powrotu Rosji do przymierza z Prusami. Nic też nie wskazuje na to, by zacytowany przez Wasilija Bilbasowa fragment pisma rosyjskiej władczyni do pruskiego monarchy miał związek z rokowaniami podziałowymi. Można natomiast suponować, że Nassau pojechał przekonywać Fryderyka Wilhelma II do nieuchylania się od dalszego udziału w wojnie z Francją, bowiem ze współczesnej korespondencji Bezborodki z Woroncowa wiemy, iż z uprzedzeń w tym duchu przez pruskiego władcę Rosja była bardzo niezadowolona⁶⁵. Pół roku później, w obliczu powstania kościuszkowskiego, Bezborodko wspominał, że Nassau przyjeżdżał z Berlina i znów tam wrócił⁶⁶, zaś w połowie września tr. użył przytoczonego przez Bilbasowa zwrotu, iż „Książę Nassau został przez naszą

⁶⁴ S. Askenazy, *Polemika*, s. 189; V.A. Bil’basov, *Princ Nassau-Zigen v Rossii (1786–1796)*, w: idem, *Istoričeskiâ monografii*, t. 4, S. Petersburg 1901, s. 523–592.

⁶⁵ A. Bezborodko do S. Woroncowa 28 X [8 XI] 1793, AKV, t. 12, *Bumagi grafov Aleksandra i Semëna Romanovičej Voroncovyh*, Moskva 1877, s. 93–94. Po informacji o postawie Fryderyka Wilhelma II, Bezborodko dodawał, iż Nassau właśnie w dniu pisania listu miał pojawić się w Petersburgu (ibidem, s. 94) można się domyślać, że w związku z intencją Katarzyny II wysłania go do Berlina.

⁶⁶ A. Bezborodko do S. Woroncowa 29 IV [10 V] 1794, ibidem, s. 111.

władczynię wysłany do króla pruskiego jako zaufana osoba”, zapewniał (dodajmy: na wyrost), że w ciągu czterech dni Warszawa zostanie przez wojska pruskie wzięta⁶⁷.

Co najmniej dwa względy decydują o tym, iż omówione źródła z lat 1793–1794 nie mogą stanowić żadnego dowodu „zdrady” Alopeusa i pełnienia wobec niego przez Nassaua roli „nadzorcy”. Nie mogą ani dla lat wcześniejszych, których dotyczy edycja Dembińskiego, ani dla okresu po drugim rozbiore. W tym drugim, późniejszym okresie, Nassau odgrywał wobec Prus taką rolę, jak Alopeus wobec Nesselrodego w 1789 r. — osoby mile widzianej w Berlinie. Alopeus tę markę utracił, o czym pisał do swego dworu bez złudzeń już w 1790 r.⁶⁸ W 1793 r. Rosji zależało na utrzymaniu Prus w koalicji, a Nassau stał się dla Fryderyka Wilhelma II osobą symbolizującą jego przyjaźń z Katarzyną II i stąd jego misja. Nie dowodzi ona nieufności rosyjskiej władczyni wobec Alopeusa, tak jak wcześniej misja tego ostatniego nie dowodziła podejrzeń Petersburga o agenturalność Nesselrodego. Jednocześnie — rola Nassaua wynikała ze zmienionych okoliczności — najpierw (lato 1791 – styczeń 1792 i czerwiec 1792 – jesień 1792) jego kursów do Koblencji i porozumiewania się z francuskimi emigrantami, następnie rodzącego się (od lata 1792 r.) przymierza Petersburga z Berlinem. Gdy w czerwcu 1792 Nassau wracał do Koblencji przez Berlin (już po przystąpieniu Prus do antyfrancuskiej koalicji), miał przywieźć z Petersburga pewne informacje o pokryciu kosztów udziału monarchii Fryderyka Wilhelma II w wojnie z Francją, m.in. przez zgodę Rosji na przejęcie przez Prusy części terytoriów Rzeczypospolitej. Informacje te stanowiły odpowiedź na pruskie żądania odszkodowawcze, przekazane przez Alopeusa. Rzekomy „nadzorca” tego ostatniego przebywał nad Sprewą zaledwie kilka dni (wyjechał z Rosji w połowie czerwca, w Koblencji był już 11 lipca 1792 r.⁶⁹) i wraz z „nadzorowanym” omawiał taktykę rozmów prowadzonych z pruskim ministerium. Kontynuowaniem negocjacji, po wyjeździe z Berlina Nassaua, zajmował się Alopeus. Wszystko to ze szczegółami wiemy dziś z monografii Roberta H. Lorda⁷⁰, której Askenazy znać nie mógł (wyd. ang. 1915). Ale też nie miał żadnych podstaw do przypisania Nassauowi roli „nadzorcy” Alopeusa, skoro z dzieła Bilbasowa wiedział, że „nadzór” z czerwca–lipca 1793 r. trwać mógł zaledwie kilka dni. Kolejny zatem

⁶⁷ „Принц Насоу, состоящий при короле прусском от Государыни доверенною особою”, Tenże do tegoż 2 [13] IX 1794, *ibidem*, s. 127.

⁶⁸ M. Alopeus do I. Ostermanna 1 [12] III 1790, *Źródła do dziejów drugiego i trzeciego rozbioru*, s. 64–66.

⁶⁹ V.A. Bil'basov, *op. cit.*, s. 583.

⁷⁰ R.H. Lord, *Drugi rozbiór Polski*, Warszawa 1984, s. 183–184 i przypisy na s. 332.

argument Askenazego, który miał dowodzić zdrady Alopeusa i potrzeby „nadzorcy”, nie wytrzymuje krytyki historycznej.

Piszząc o „nadzorze” Nassaua nad Alopeusem Askenazy — obok studium Bilbasowa — powołał w cytowanym wyżej fragmencie jeszcze inną pozycję: „Mater. N. P. Panina, t. III (1890), str. 256”. Najpierw sprecyzujmy, że opis bibliograficzny winien brzmieć zupełnie inaczej, chodzi bowiem o rosyjską edycję źródłową przygotowaną przez Aleksandra Briknera (Brücknera), na ogół figurującego w katalogach jako autor, ale w każdym razie wymagającego wymienienia przynajmniej jako redaktor: *Materiały dla żizneopisanія графа Nikity Petroviča Panina (1770–1837)*, t. 3, wyd. A. Brikner, S.-Peterburg 1890. Na powołanej przez Askenazego stronie Panin, rosyjski ambasador w Prusach, w liście z 8/19 lipca 1798 r. wyliczał wicekanclerzowi Aleksandrowi Borisowiczowi Kurakinowi argumenty, dla których uważał za niedopuszczalne posługiwanie się szyframi z 1794 r.; jedna z owych racji brzmiała: „jest bowiem bardzo możliwe, że książę Nassau ma jeszcze egzemplarz tych [szyfrów]” („qu’il est fort possible, que le prince de Nassau en ait encore un exemplaire”). Jeśli miał to być dowód dawnego zaufania Katarzyny II do Nassaua, to po wykładzie Bilbasowa był zbędny. Można więc sądzić, że Askenazy swoim zwyczajem mnożył odesłania bibliograficzne, które miały utwierdzić czytelnika w jego rozległej erudycji, a zatem przekonywającym charakterze dossier podawanej przezeń argumentacji.

3. Trzecia metoda obrony Askenazego to pominięcie argumentów przeciwnika i powtarzanie własnych twierdzeń (można by użyć kolokwializmu, iż Askenazy szedł „w zaparte”). Tak rzecz się ma z tezą, że dowodem zdrady Alopeusa pozostaje jego milczenie o prawdziwym celu wyprawy Bischoffwerdera do Wiednia, który musiał rzekomo znać, oraz z tezą o „kłamliwości kwietniowych relacji Alopeusa”⁷¹ (z 1791 r.) na temat Anglii.

4. Kolejną metodą jest wykorzystanie drobnych niezręczności Dembińskiego. Askenazy rozdał je do rozmiarów, które miały sugerować niekompetencję logiczną i krytyczną wydawcy *Źródeł* i tym samym zdeprecjonować jego racje. Te sztuczki autor *Przymierza polsko-pruskiego* zastosował na początku i na końcu *Polemiki*, a więc przydawał im szczególnego znaczenia. W pierwszym wypadku chodziło o wstęp Dembińskiego do *Źródeł*. Wydawca streścił tam najpierw prawidłowo wnioski, wpływające z raportów Alopeusa, nie dystansując się od nich, a kilka stron dalej wyraził sprzeczną z tymi wnioskami opinię generalną o owych raportach („świadome i nieświadome fałsze i niedokładności”).

⁷¹ S. Askenazy, *Polemika*, s. 187–188, pkt 3. polemiki.

W replice zarzucał Askenazemu, że nie oddzielił wyraźnie tego, co stanowiło ocenę Alopeusa, od tego, co sądził sam edytor⁷². Inteligentny polemista replikował zasadnym pytaniem, „czy mogłem jego [Dembińskiego] własne, obecnie zakwestionowane wyrazy, str. LIII, t. I Źród., zrozumieć nie jako zgodne z własną jego opinią, lecz jedynie jako «streszczenie» nie poczynającej się nimi wcale depeszy Alopeusa, ibid. str. 64–66 — zechce sprawdzić i osądzić każdy czytelnik”⁷³. I tu Askenazy ma rację, pretensje Dembińskiego wydają się nieuzasadnione, choć dla głównego przedmiotu polemiki niezręczność wydawcy *Źródeł* żadnego znaczenia nie ma.

Akapit końcowy repliki Askenazego odnosił się do argumentu Dembińskiego, że „w czerwcu 1792 r. w rozpaczliwej chwili Scipione Piatoli zwrócił się do Alopeusa w nadziei, że on zdoła wpłynąć na Katarzynę w duchu dla Polski przychylnym. Pokazuje się, że w Polsce nie musiano wtedy uważać Alopeusa za pruskie narzędzie”, nie było też podejrzeń w tym duchu w korespondencji Ignacego Potockiego z sekretarzem polskiej legacji w Berlinie, Eliaszem Aloe⁷⁴. „Przywiedzione przez prof. D. pismo Piattolego, ze względu na treść swą i okoliczności, nie posiada żadnej absolutnie wartości dowodowej” — replikował słusznie Askenazy, przywołując opinię o tymże piśmie samego Dembińskiego jako „pełnym komplementów pod zupełnie fałszywym adresem”. Zauważone sprzeczności Askenazy pointował przejrzystą aluzją do logicznej i krytycznej niekompetencji antagonisty⁷⁵.

Ta wyolbrzymiona deprecjacja intelektu Dembińskiego, oparta na niefortunnych sformułowaniach wydawcy *Źródeł*, nie stanowi jednak argumentu na rzecz zdrady Alopeusa. Nie stanowi go też grandilokwencja i wszystkie inne przedstawione wyżej metody przekonywania zastosowane przez Askenazego z pogwałceniem zasad warsztatowej rzetelności. Tezy autora *Przymierza polsko-pruskiego* na temat rzekomej zdrady Alopeusa nie wytrzymują krytyki historycznej, a na argumenty, którymi Dembiński bronił walorów informacyjnych relacji rosyjskiego dyplomaty, jego polemista merytorycznych odpowiedzi nie miał.

Pięcioodcinkowy spór nie doczekał się wprawdzie analizy, ale *opinio communis* przyznawała rację Askenazemu. Zdawał sobie z tego sprawę Władysław Konopczyński, który mając doświadczenie własnych bojów z autorem *Przymierza polsko-pruskiego*, stwierdzał w szkicu *Jak zostałem*

⁷² Źródła do dziejów drugiego i trzeciego rozbioru, s. LIII oraz B. Dembiński, *W sprawie krytyki korespondencji*, s. 32–33.

⁷³ S. Askenazy, *Polemika*, s. 187.

⁷⁴ B. Dembiński, *W sprawie krytyki korespondencji*, s. 45.

⁷⁵ S. Askenazy, *Polemika*, s. 189.

historykiem, iż Askenazy był „w polemikach zwycięski, cięty jak wyżeł czy chart wśród kundli”⁷⁶. A pisząc o zwycięstwach polemicznych Askenazego autor *Konfederacji barskiej* dobrze wiedział, że choć w swoich z nim sporach miał merytoryczną rację, nie zdołał dotrzeć z nią nawet do szerszego grona historyków⁷⁷.

W nekrologu Dembińskiego parę uwag poświęcił jego polemice z Askenazym Adam Skałkowski, wątpliwe jest jednak, by przeczytał teksty dotyczące sporu w całości, skoro twierdził, że istotą odmiennych stanowisk pozostawała ocena przymierza polsko-pruskiego, natomiast „wartość depesz Alopeusa była w tym sporze czymś podrzędnym”. Zdaniem Skałkowskiego polemika zniechęciła Dembińskiego do wydania drugiego tomu *Źródeł*, których „odpisy pozostały w tece pośmiertnej. Zresztą w dyskusji zachował [Dembiński] przedmiotowość i umiar”⁷⁸. Uchylając się od odpowiedzi na pytanie, który z polemistów miał rację merytoryczną, Skałkowski utrwał przekonanie o zwycięstwie Askenazego.

W niezmiernie zideologizowanej i bezwartościowej merytorycznie pracy o targowicy i powstaniu kościuszkowskim Witold Łukaszewicz uznał, że zarówno w *Źródłach do dziejów drugiego i trzeciego rozbioru*, jak w wydanym w 1913 r. dziele *Polska na przełomie* Dembiński wywody Askenazego w sprawie przymierza polsko-pruskiego „podważył poważnie od strony archiwalnej [– –], ale ich nie obalił, gdyż wartość ogłoszonych materiałów archiwalnych okazała się w świetle krytyki Askenazego drugorzędna”. W przypisie Łukaszewicz powołał dwa z pięciu odcinków polemiki — Askenazego *Przyczynek do dziejów krytyki depesz M. M. Alopeusa* oraz Dembińskiego *W sprawie krytyki korespondencji dyplomatycznej*, to ostatnie bez tytułu⁷⁹. Nie przeceniając znaczenia „kanonicznej” w czasach stalinowskich pozycji Łukaszewicza, trzeba jednak zdawać sobie sprawę, że także i ona utrwałała deprecjację argumentów Dembińskiego i dowartościowywała polemiczne racje Askenazego.

W latach siedemdziesiątych XX w. do sporu lwowskich historyków odniósł się Henryk Barycz. Przyznał, że polemikę sprowokował Askenazy,

⁷⁶ Cytuję za: P. Biliński, *Władysław Konopczyński. Historyk i polityk II Rzeczypospolitej. (1880–1952)*, Warszawa 1999, s. 30.

⁷⁷ O bojach polemicznych Konopczyńskiego z Askenazym pisali Piotr Biliński, *Spór Władysława Konopczyńskiego z Szymonem Askenazym* oraz Zofia Zielińska, „Temat zastępczy”. *Polemika Szymona Askenazego z Władysławem Konopczyńskim*, oba teksty w: *Władysław Konopczyński jako badacz dziejów XVIII wieku*, red. Z. Zielińska, W. Kriegseisen, Warszawa 2014, s. 203–247.

⁷⁸ A. Skałkowski, *Bronisław Dembiński (1858–1939)*, KH 53, 1946, 3–4, s. 471.

⁷⁹ W. Łukaszewicz, *Targowica i powstanie kościuszkowskie. Ze studiów nad historią Polski XVIII wieku*, Warszawa 1953, s. 34–35.

gdy „wskazał incydentalnie na małą wiarygodność relacji posta rosyjskiego w Berlinie M. M. Alopeusa w okresie Sejmu Czteroletniego. A właśnie na nich budował Dembiński wówczas swe studia nad problemem upadku Polski i jego odzwierciedleniem w polityce gabinetów mocarstw rozbiorowych”⁸⁰. Barycz stwierdzał, że efektem tego podważenia walorów edycji *Źródeł* stały się cztery teksty polemiczne — dwa Dembińskiego i dwa dalsze Askenazego, w których pojawiły się przytyki osobiste, przy czym Dembiński zapewnił, że wbrew opinii Askenazego wyda kolejny tom rozpoczętej edycji. „Do realizacji tej zapowiedzi wszakże nie doszło — pointował Barycz, — publikacja urwana została na tomie I, co faktycznie oznaczało milczące uznanie się wydawcy za pokonanego”⁸¹. Ani lakoniczne przedstawienie treści polemiki, ani zacytowana konkluzja Barycza, przyznająca wyższość argumentom Askenazego, nie wskazują, że krakowski historyk zadał sobie trud krytycznego przeczytania tekstów, o których się wypowiadał.

To samo można powiedzieć o opinii Andrzeja Zahorskiego. W wartościowej pracy o sporach dotyczących Stanisława Augusta ten badacz epoki Poniatowskiego pozytywnie ocenił opublikowane przez Dembińskiego *Źródła*, odnosząc się jednym tchem także do interesującej nas polemiki. „Dembiński był zasłużonym wydawcą źródeł — pisał Zahorski, — dzięki jego pracy wydawniczej możemy lepiej ocenić decyzje polityczne króla i innych osobistości tej epoki. Pomijając argumenty przytaczane przez Dembińskiego w polemice z Askenazym, pełne demagogii i złej woli, skoncentrować się pragnę na jego ocenie polityki króla w latach Sejmu Wielkiego, zawartej w pracy, którą sam uważał za główne dzieło życia: *Polska na przełomie* (Warszawa 1913)”⁸². Polemika obu lwowskich uczonych nie wiązała się bezpośrednio z tematyką książki Zahorskiego i mógł ją sobie darować. Trudno zatem zrozumieć, czemu — ewidentnie żadnego z pięciu odcinków sporu nie przeanalizowawszy — pozwolił sobie na ostrą ocenę pod adresem Dembińskiego, przejawiając brak odpowiedzialności za słowo.

Toczony na łamach „Kwartalnika Historycznego” spór Askenazego z Dembińskim pominął Mirosław Filipowicz w studiach o rosyjskiej

⁸⁰ H. Barycz, *Szymon Askenazy wśród przeciwności i niepowodzeń życiowych i naukowych*, w: idem, *Na przełomie dwóch stuleci. Z dziejów polskiej humanistyki w dobie Młodej Polski*, Wrocław 1977, s. 266. W opublikowanym trzydzieści lat wcześniej tekście o stanowisku Dembińskiego w polskiej historiografii, pisanym w tonie apologetycznym, o polemice bohatera rozważań z Askenazym nie było wzmianki, zob. idem, *Bronisław Dembiński i jego stanowisko w historiografii polskiej*, „Przegląd Zachodni” 2, 1946, 2, s. 642–662.

⁸¹ H. Barycz, *Szymon Askenazy wśród przeciwności*, s. 266.

⁸² A. Zahorski, *Spór o Stanisława Augusta*, Warszawa 1990, s. 254.

tematyce w polskiej historiografii. Choć poświęcił kilka stron swej książki Dembińskiemu, Askenazemu zaś osobny rozdział, skupił się wyłącznie na pracach zwartych obu naszych polemistów⁸³. Podobnie nie zajęła się polemiką Mariola Hoszowska; pojedynek w pięciu odsłonach, niezwiązany z tematyką jej pracy, został tylko incydentalnie wspomniany w wydanej przez nią korespondencji Askenazego z Ludwikiem Finklem⁸⁴.

Za to odniósł się do interesującego nas sporu autor artykułu o dorobku naukowym Dembińskiego, Maciej Serwański. Po informacji o treści polemiki Serwański pointował: „Dembiński reprezentował w niej — w bardzo rzeczowej i stonowanej formie — sceptyczne stanowisko w odniesieniu do oczekiwań polskich związanych z pruskim sojuszem. Drugi tom *Źródła* już się jednak nie ukazał, a nie opublikowane odpisy archiwalne stały się częścią spuścizny po autorze tej kwerendy. Natomiast spór naukowy z Askenazym przerodził się w konflikt obu historyków o charakterze personalnym”. Wyraźnie nawiązując w tych sformułowaniach do tekstów Skalkowskiego i Barycza, w przypisie do całego akapitu Serwański zdystansował się od tego ostatniego autora: „Konflikt ten w sposób jednostronny, dla Bronisława Dembińskiego bardzo niepochlebnie, a dla Askenazego korzystnie — przedstawił Henryk Barycz”. Oprócz odesłania do znanego nam już tekstu Barycza, Serwański przywołał też cytowaną wyżej opinię Zahorskiego⁸⁵.

Wydaje się, że polemika, której poświęciłam uwagę, zasługuje na analizę nie tylko z racji sprzecznych i krzywdzących dla Dembińskiego opinii, jakie dominują w nauce. Za ważniejszą z punktu widzenia dziejów historiografii przyczynę, dla której warto się było zająć pięcioodcinkowym sporem, uważam to, że odsłania on tajniki warsztatu obu polemistów. Z tego punktu widzenia Dembiński jawi się z jednej strony jako rzetelny i ważący słowa badacz oraz dużej klasy erudyta, z drugiej jako stylista irytujący wielosłowiem i nie zawsze umiejący zręcznie spointować, a niekiedy nawet dostrzec („świadome i nieświadome fałsze”) istotę kwestii. Odmienne wypada ocena warsztatu Askenazego. Autor *Przymierza polsko-pruskiego* bezceremonialnie wyrokował o sprawach, których nie badał, a czar słowa, którym władał w ogromnym stopniu, sprawiał, że oceny te brzmią nader sugestywne. Po to, by przeforsować w polemice

⁸³ M. Filipowicz, *Wobec Rosji. Studia z dziejów historiografii polskiej od końca XIX wieku po II wojnę światową*, Lublin 2000, s. 45–47 i 111–145.

⁸⁴ M. Hoszowska, *Szymon Askenazy i jego korespondencja z Ludwikiem Finklem*, Rzeszów 2013.

⁸⁵ M. Serwański, *Dorobek naukowy Profesora Bronisława Dembińskiego*, w: Bronisław Dembiński (1858–1939), *wybitny historyk, polityk i działacz społeczny. Zbiór studiów*, red. W. Jastrzębski, Toruń 2004, s. 71.

swe racje, Askenazy tworzył fikcyjne dossier, którego obszerność wzbudzała w czytelniku podziw dla erudycji uczonego i skłaniała do przyjęcia jego twierdzeń. Co więcej, polemista Dembińskiego był gotów usunąć z cytowanych źródeł niewygodne dla jego tezy fragmenty⁸⁶. I wreszcie przyłapany na tych nierzetelnych praktykach, wprost i wbrew oczywistości się ich wypierał. Ta warsztatowa nierzetelność połączona z przenikliwością intelektualną i zręcznością stylistyczną zapewniła mu na ponad sto lat opinię zwycięzcy w polemice. Bliższe przyjrzenie się metodom, które stosował, skłania nie tylko do odmówienia mu tego tytułu, ale wręcz do uznania spożytkowanych w omówionym sporze metod za niedopuszczalne.

Analiza racji obu polemistów wykazała, jak poważam się mniemać, niezasadność zarzutów Askenazego wobec edycji *Źródeł do dziejów drugiego i trzeciego rozbioru*. Dla epoki, której dotyczy, publikacja ta stanowi najczęściej wykorzystywaną przez obcych historyków polską edycję. Jeśli powoływani wyżej badacze słusznie się domyślali, że to omówiony spór zniechęcił Dembińskiego do ogłoszenia zapowiedzianego drugiego tomu *Źródeł*, to ofiarą polemiki stała się ostatecznie polska historiografia, a więc my wszyscy. Nie ukazały się, a jak się wydaje, wręcz przepały zgromadzone przez Dembińskiego raporty dyplomatyczne ważnego rosyjskiego dyplomaty, Maksyma Maksymowicza Alopeusa, z 1792 r.⁸⁷, a więc z czasów, gdy Rosja i Prusy negocjowały drugi rozbiór Polski. Wobec wielowiekowej niedostępności, a obecnie bardzo utrudnionej dostępności archiwaliów rosyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych (AVPRI), jest to strata niepowetowana.

⁸⁶ Przekonywające tego dowody przytoczył Emanuel Rostworowski w studium o Pawlikowskim, *Jakobin Józef Pawlikowski anonimowym autorem słynnych pism politycznych*, KH 63, 1956, 2, s. 74–81. Askenazy nie tylko wyrzywał z kontekstu cytaty, zacierając ich wymowę tak, by pasowały do założonych przezeń z góry tez, ale też ignorował udowodnione naukowo twierdzenia historyków, o ile były dla jego stanowiska niewygodne.

⁸⁷ Opinię o zaginięciu tych materiałów Dembińskiego uzyskałam od Adama Daniłłyczyka z IH PAN w Warszawie, który mimo usilnych poszukiwań nie zdołał na nie trafić.

ANEKS

Aleksandr Andriejewicz Bezborodko do Siemiona Romanowicza Woroncowa, b.d. październik 1789, prezenta w Londynie 12 listopada 1789. AKV, t. 13, s. 167.

W nawiasach kwadratowych sugestie korekt Dembińskiego [D.] i autorki niniejszego tekstu [Z.Z.]. Pismem rozstrzelonym – frazy opuszczone przez Askenazego. Tekst oryginalny – niżej.

„Uznaję, że dla uspienia nienawidzących nas dworów należy najgłówniej negocjować w Berlinie. Tak więc, wiedząc, że Alopeus jest tam osobą najprzyjemniejszą i przyjacielem [D.: dobrym znajomym] Bischoffwerdera, z którym już, kiedy [Z.Z.: zanim] tu przybył, a za pośrednictwem jego z samym królem dużo mówił, dałem mu komisję uczynienia rozmaitych insynuacji [Z.Z.: sugestii] dla uspokojenia króla pruskiego. Wyznaję Panu, że w rozmowach, jakie mieliśmy z Alopeusem, była z mojej strony ta różnica, że ja mówiłem z nim jak z ministrem pruskim, którego na równi z Hertzbergiem koniecznie [D.: z konieczności] oszukiwać należy, kiedy wicekanclerz z zupełną dobrą wiarą tu postępował, lecz jedno nas obu stropiło, że kiedy on (Alopeus) dwukrotnie dopuszczony był sekretnie do cesarzowej, to Jej Cesarska Mość, która żywi nieprzewyciężony wstręt do zbliżenia się z królem pruskim i przekonanie do [D.: o korzyściach] związku z cesarzem (w czym nawet księżę Potemkin, dawniej poduszczany przez przeciwną partię, musiał jej ustąpić), nie mogła ukryć, jak należy [Z.Z.: jak należało] swoich intencji; i nam później trudno było uspokoić i upewnić tę odrośl pozostałą z fabryki nieboszczyka Panina⁸⁸, ażeby on swoje dzieło kontynuował w pożądanym sposobie. Tymczasem [Z.Z.: Dopóki] cała negocjacja będzie polegała na słowach i obietnicach, będziemy ukrywać nasze relacje; jeśli jednak doszłoby do poważniejszych negocjacji, nie dokonamy żadnego zdecydowanego kroku bez uprzedniego porozumienia się z naszym aktualnym sprzymierzeńcem, który sam [cesarz] w końcu zeszłego roku nam powiedział, że należy wszelkimi sposobami uspokajać króla pruskiego, i że póki my i on mamy na karku wojnę z Turcją, póty ani myśleć nie można o sprzeciwianiu się dworowi berlińskiemu. Najgłówniej musimy ułożyć się z cesarzem, jak postąpić z królem

⁸⁸ Do tego miejsca kontrolę tekstu przeprowadził Dembiński, *W sprawie krytyki korespondencji*, s. 40–41.

pruskim, jeśli on od swoich aliantów zyska zgodę na przyswojenie sobie [Z.Z.: przejęcie] Gdańska. U nas myślą, że temu teraz nie ma możliwości sprzeciwić się, lecz należy pociągnąć sprawę na drogę negocjacji przez naleganie na równomierność dla nas i dworu wiedeńskiego na rachunek Polski i Porty”.

„Считаю потому, что для усыпления ненавидящих нас дворов надобно главнейше негоцировать в Берлине. И так, зная, что Алопеус там персона самая приятная и знакомец Бишефсвердеру (с которым, уже он сюда едучи, а посредством его и с самим королем говорил много), дал ему комисию сделать разныя внушения к успокоению короля прусскаго. Я вам признаюся, что между разговорами, которые мы имели с Алопеусом, была с моей стороны та разность, что я с ним изъяснялся как с министром прусским, котораго наряду с Герцбергом по неволе обманывать должно, вместо того, что вице-канцлер с полною доброю верою тут поступал. Но одно тут нас обоих деконсертировало, что, когда он дважды секретно к Государыне допущен был, Ея Величество, имея непреодолимое отвращение к сближению с королем прусским и убеждение в пользу связи с Императором (в чем даже и князь Потемкин, противною партией прежде поджигаемый, принужден был ей уступить), не могла скрыть, как должно было, своих расположений, и нам после трудно было успокоить и уверить сию оставшуюся от завода покойнаго Панина отрасль, чтоб он свое дело продолжал благонадежным образом. Покуда вся негоциация будет состоять в словах и обещаниях, мы скрывать станем наши сношения; но как скоро пришло бы говорить далее, не сделаем никакого решительнаго шага, не условившись наперед с нынешним нашим союзником, который в конце прошедшаго году сам нам сказал, что надобно всеми силами успокоивать короля прусскаго, и что покуда война с Турками у нас и у него на руках, и думать нельзя противиться берлинскому двору. Главнейше изъяснение [168] нам с Императором предлежит, как поступать с королем прусским, ежели он решится на присвоение Данзига с товарищи. У нас думают, что сему тепер нет возможности прекословить; но, поворотя дело в негоциацию, нам и венскому двору настоять на равномерии на счет Польши и Порты”.

Streszczenie

Przedmiotem artykułu jest toczona w latach 1903–1904 polemika Szymona Askenazego z Bronisławem Dembińskim. Spór rozpoczął Askenazy, kwestionując wartość najważniejszej części wydawnictwa źródłowego na temat genezy drugiego i trzeciego rozbioru Polski, które w 1902 r. opublikował Dembiński – części zaczerpniętej z archiwów rosyjskich. Rozpatrując deprecjonujące edycję argumenty Askenazego, autorka dowodzi, że nie spełniają one reguł warsztatu historycznego.

Wydane przez Dembińskiego *Źródła do dziejów II i III rozbioru Polski*, obejmujące lata 1788–1791, zawierają korespondencję dyplomatyczną rosyjską, pruską i francuską. Zwłaszcza raporty posła rosyjskiego w Berlinie, Maksyma Maksymowicza Alopeusa oraz instrukcje dlań mają szczególną wartość. Wynika ona z niedostępności przed kwerendą Dembińskiego rosyjskich archiwaliów oraz z dominującą rolą Rosji w drugim i trzecim rozbiorze. Analiza źródłowego dossier Askenazego pokazuje, że argumenty, na których oparł on swoje zarzuty, powstały bez należytej krytyki źródeł, były też wynikiem świadomych zafałszowań, jakich się ten historyk dopuszczał, by swe tezy przeforsować. Ułatwiła mu grę niezręczna fraza Dembińskiego o „świadomych i nieświadomych fałszach” raportów Alopeusa, z której edytor wycofał się zbyt późno. W polemice uderza kontrast między brakiem odpowiedzialności za słowo i lukami w erudycji Askenazego, przy niezwyklej sugestywności jego stylu, a kulturą wypowiedzi i znajomością epoki u jego polemisty. Edycja Dembińskiego jest jedną z niewielu polskich publikacji służących badaczom na całym świecie, dzięki tekstom w językach kongresowych – francuskim i rosyjskim. Analiza zarzutów, stawianych pod adresem tej ważnej książki, pozwala też głębiej wnikać w poziom naukowy lwowskich uczonych w dobie autonomicznej Galicji.

Polemics between Szymon Askenazy and Bronisław Dembiński (1903–1904)

The article focuses on polemics between Szymon Askenazy and Bronisław Dembiński, dating from 1903–1904. The argument was sparked by Askenazy, who questioned the value of the most important part of a publication of primary sources for the origins of the second and third partition of the Polish-Lithuanian Commonwealth published in 1902 by Dembiński – the part containing documents from Russian archives. Examining Askenazy's arguments against the edition, the author proves that they do not satisfy the requirements of the methodology of historical research.

The *Źródła do dziejów II i III rozbioru Polski* (Primary Sources on the History of the Second and Third Partitions of Poland) published by Dembiński, spanning the years from 1788 to 1791, include Russian, Prussian and French diplomatic correspondence. Of special value are reports of the Russian envoy in Berlin Maksim Maksimovich Alopeus and instructions he received, resulting from their inaccessibility before Dembiński's archival search in Russian archives and the dominant role played by Russia in the second and third partitions. An analysis of Askenazy's

source dossier reveals that the arguments on which he based his charges were developed without due source criticism and also stemmed from conscious distortions of facts made by the historian to push his theses. His criticism was made easier by Dembiński's awkward phrase of "conscious and unconscious falsities" in Alopeus's reports, withdrawn by the editor too late. What is striking in the polemics, is the contrast between the lack of responsibility for words and deficiencies of Askenazy's erudition, with a great suggestiveness of his style, and the high culture of expression and profound knowledge of the historical period of his opponent. Dembiński's edition is one of the very few Polish publications used by researchers throughout the world thanks to the texts in congress languages – French and Russian. At the same time the analysis of charges laid against this important book sheds also light on the level of scientific expertise of Lwów historians in the age of autonomous Galicia.

Translated by Grażyna Waluga

Bibliografia

- Arhiv knâzâ Voroncova*, ks. 12–13, *Bumagi grafov Aleksandra i Semena Romanovičej Voroncovyh*, wyd. Pëtr Bartenev, Tipografiâ Lebedeva, Moskva 1877–1879, ks. 13 ma podtytuł: *Pis'ma knâzâ Bezborodki (1776–1799)*.
- Askenazy Szymon, Henryk Sybel, „Biblioteka Warszawska” 1, 1896, 221, s. 1–36.
- Askenazy Szymon, *Polemika*, KH 18, 1904, 1, s. 187–189.
- Askenazy Szymon, *Przyczynek do krytyki depesz M. M. Alopeusa*, KH 17, 1903, 4, s. 530–543.
- Askenazy Szymon, *Przymierze polsko-pruskie*, Gebethner i Wolff, Warszawa–Kraków 1901.
- Askenazy Szymon, rec.: Paul Wittichen, *Die polnische Politik Preussens 1788–1790*, Vandenhoeck und Ruprecht, Göttingen 1899, KH 15, 1901, s. 118–120.
- Askenazy Szymon, *Z działalności ministra Lubeckiego*, „Biblioteka Warszawska” 2, 1897, 226, s. 133–157, 326–362.
- Askenazy Szymon, *Dwa stulecia XVIII i XIX. Badania i przyczynki*, t. 1, Gebethner i Wolff, Warszawa 1901.
- Barycz Henryk, *Bronisław Dembiński i jego stanowisko w historiografii polskiej*, „Przegląd Zachodni” 2, 1946, 2, s. 642–662.
- Barycz Henryk, *Szymon Askenazy wśród przeciwieństw i niepowodzeń życiowych i naukowych*, w: idem, *Na przełomie dwóch stuleci. Z dziejów polskiej humanistyki w dobie Młodej Polski*, Ossolineum, Wrocław 1977, s. 237–318.
- Bil'basov Vasilij Alekseevič, *Princ Nassau-Zigen w Rossii (1786–1796)*, w: idem, *Istoričeskiâ monografii*, t. 4, Tipografiâ I.N. Skorohodova, S. Petersburg 1901, s. 523–592.
- Biliński Piotr, *Spór Władysława Konopczyńskiego z Szymonem Askenazym*, w: *Władysław Konopczyński jako badacz dziejów XVIII wieku*, red. Zofia Zielińska, Wojciech Kriegseisen, Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk, Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2014, s. 191–217.
- Biliński Piotr, *Władysław Konopczyński. Historyk i polityk II Rzeczypospolitej (1880–1952)*, Inicjatywa Wydawnicza „Ad Astra”, Warszawa 1999.

- Corberon Michel Daniel Bourrée, chevalier de..., *Un diplomate français à la cour de Catherine II. 1775–1780. Journal intime du chevalier de Corberon, chargé d'affaires de France en Russie*, t. 2, wyd. Léon Honoré Labande, Plon, Paris 1901.
- Dembiński Bronisław, *Polska na przełomie*, nakładem H. Altenberga Sp. z o.o., E. Wendego i Sp., W. Tempłowicza, Warszawa–Lwów–Poznań 1913.
- Dembiński Bronisław, *Uwagi nad metodą naukową w zakresie dziejów nowożytnych*, KH 17, 1903, 4, s. 519–529.
- Dembiński Bronisław, *W sprawie krytyki korespondencji dyplomatycznej*, KH 18, 1904, 1, s. 32–46.
- Dohm Christian Wilhelm, *Denkwürdigkeiten meiner Zeit oder Beiträge zur Geschichte vom letzten Viertel des achtzehnten und vom Anfang des neunzehnten Jahrhunderts 1778 bis 1806*, t. 1, Verlag der Meyerschen Hof-Buchhandlung, Commission der Helwingschen Hof-Buchhandlung, Lemgo–Hannover 1814.
- Filipowicz Mirosław, *Wobec Rosji. Studia z dziejów historiografii polskiej od końca XIX wieku po II wojnę światową*, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin 2000.
- Goertz Johann Eustach, *Historische und politische Denkwürdigkeiten des königlichen preussischen Staatsministers Johann Eustach Graf von Goertz, aus dessen hinterlassenen Papieren entworfen*, t. 2, J.G. Cotta'schen Buchhandlung, Stuttgart–Tübingen 1828.
- Hof- und Staatshandbuch des Königreichs Bayern 1812*, Lindauer'schen Schriften, München 1813.
- Hoszowska Mariola, *Szymon Askenazy i jego korespondencja z Ludwikiem Finklem*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2013.
- Kalinka Walerian, *Sejm Czteroletni*, t. 1, Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa 1991.
- Kobeko Dmitrij Fomič, *Cesarevič Pavel Petrovič (1754–1796). Istoričeskoe izsledovanie*, Tipografija M.M. Stasûleviča, S.-Peterburg 1887.
- Lord Robert Howard, *Drugi rozbiór Polski*, tłum. Andrzej Jaraczewski, wstęp Jerzy Łojek, PAX, Warszawa 1984.
- Łukaszewicz Witold, *Targowica i powstanie kościuszkowskie. Ze studiów nad historią Polski XVIII wieku*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1953.
- Marcks Erich, *Naudé Albert, Allgemeine Deutsche Biographie*, t. 52, Duncker und Humblot, Leipzig 1906, s. 592–597.
- Materialy dlâ žizneopisanîâ grafa Nikity Petroviča Panina*, t. 3, wyd. Aleksandr Gustavovič Brikner, Tipografija Imperatorskoj Akademii Nauk, S.-Peterburg 1890.
- Naudé Albert, *Der preussische Staatsschatz unter Friedrich Wilhelm II und seine Erschöpfung*, „Forschungen zur brandenburgischen und preussischen Geschichte” 5, 1892, s. 203–256.
- „Der Österreichische Beobachter” 1829, 7/12, s. 1430.
- „Regierungsblatt für das Königreich Württemberg vom Jahr 1831”, 1831, 36 (29 VIII 1831), s. 361–406.
- Rostworowski Emanuel, *Jakobin Józef Pawlikowski anonimowym autorem słynnych pism politycznych*, KH 63, 1956, 2, s. 74–81.
- Serwański Maciej, *Dorobek naukowy Profesora Bronisława Dembińskiego*, w: Bronisław Dembiński (1858–1939), *wybitny historyk, polityk i działacz społeczny. Zbiór studiów*, red. Włodzimierz Jastrzębski, Adam Marszałek, Toruń 2004, s. 70–85.

SIRIO, t. 29, Tipografiâ V.S. Balaševa, S.-Peterburg 1881.

Skałkowski Adam, *Bronisław Dembiński (1858-1939)*, KH 53, 1946, 3-4, s. 469-477.

Stribrny Wolfgang, *Goertz Johann Eustach, Neue Deutsche Biographie*, t. 6, Duncker und Humblot, Berlin 1964, s. 538-539.

„Unterhandlungen und Mitteilungen von und für Bayern zum Nutzen und Vergnügen” 8, 1833, 7, s. 56.

Zahorski Andrzej, *Spór o Stanisława Augusta*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1990.

Zielińska Zofia, „Temat zastępczy”. *Polemika Szymona Askenazego z Władysławem Konopczyńskim*, w: *Władysław Konopczyński jako badacz dziejów XVIII wieku*, red. Zofia Zielińska, Wojciech Kriegseisen, Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk, Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2014, s. 219-247.

Źródła do dziejów drugiego i trzeciego rozbioru Polski, wyd. Bronisław Dembiński, t. 1: *Polityka Rosyi i Prus wobec Polski od początków Sejmu Czteroletniego do ogłoszenia Konstytucyi Trzeciego Maja 1788-1791*, Nakładem Towarzystwa dla Popierania Nauki Polskiej, Lwów 1902.

Biogram: Zofia Zielińska, historyk dziejów politycznych XVIII w., emerytowana prof. Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego; kontakt: z.zielinska@uw.edu.pl.